

Maria KOCZERSKA

## Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości\*

### Wstęp

Wzrastają zainteresowania życiem psychicznym jednostki i zbiorowości w dziejach, a także czynnikami kształtującymi psychikę oraz jej odzwierciedleniem w wytworach społecznych — instytucjach, sztuce, języku, miarach. Spowodowało to powstanie i rozwój nowego kierunku badań — historii mentalności. Próby odtworzenia mentalności historycznej prowadzone przez historyków, które zapoczątkowała szkoła francuska<sup>1</sup>, towarzyszą studiom socjologicznym w dziedzinie antropologii społecznej (kulturalnej) na temat osobowości.

Na brak jednoznaczności pojęcia mentalność wpływają powiązania mentalności zbiorowej z ideologią funkcjonującą w danym społeczeństwie<sup>2</sup>, a w odniesieniu do jednostki — trudność sprawia rozróżnienie między mentalnością i charakterem jednostki<sup>3</sup>. Lektura piśmiennictwa polskiego i obcego na temat historycznej mentalności pozwala określić mentalność jednostki jako jej postawę w stosunku do rzeczywistości, wyrażającą się w systemie pojęć, idei, nawyków myślowych, systemów wartości oraz sposobów zachowania się, kształtowaną na podłożu indywidualnych cech psychofizycznych przez społeczeństwo, w którym żyje<sup>4</sup>. Definicja ta zbliża się do funkcjonalistycznej definicji osobowości, która ujmuje ją jako pewien system, wzór zachowań się jednostki, a także do definicji kulturalistycznej uznającej osobowość za subiektywny aspekt kultury<sup>5</sup>.

Historycy mentalności badają głównie mentalność zbiorową: wyróżniają podobne reakcje różnych

\* Artykuł niniejszy oparty jest na pracy magisterskiej przygotowanej w 1967 r. pod kierunkiem prof. dra Aleksandra Gieysztora.

<sup>1</sup> Omówienie najważniejszych pozycji podaje B. Geremek, Umysłowość i psychologia zbiorowa w historii, *Przegl. Hist.* 53(1962) nr 4 s. 629–644.

<sup>2</sup> A. Gieysztor, Ideowe wartości kultury polskiej w w. X–XI. Przyjęcie chrześcijaństwa, *Kwart. Hist.* 67(1960) nr 4, s. 922. Autor ujmuje mentalność jako czynnik pośredniczący między obiektywnym procesem historycznym a ideologią sankcjonującą rzeczywistość lub z nią sprzeczną.

<sup>3</sup> A. Wyczański, *Kultura polskiego Odrodzenia. Próba określenia historycznej mentalności, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 10(1965), s. 11: „[...] chodzi nie tyle o określenie uczuć, odruchów i tym podobnych cech tzw. charakteru, lecz przede wszystkim o najbardziej zmienny historycznie zasób pojęć, poglądów, wiedzy, idei i przesądów, które się na mentalność ludzi w danym środowisku i epoce składają”.

<sup>4</sup> Por. definicję umysłowości (mentalności) przyjmowaną przez psychologów; J. Ekel — J. Jaroszyński — J. Ostaszewska, *Mały słownik psychologiczny*, Warszawa 1965, s. 164, a także G. Bouthoul, *Les mentalités, Que sais-je*, nr 545(1958), zwłaszcza s. 30–31.

<sup>5</sup> Przegląd definicji osobowości daje A. Kłosowska, *Koncepcje typu osobowości we współczesnej antropologii kulturalnej*, *Archiwum historii filozofii i myśli społecznej*, 5(1959); por. S. Nowak, *Osobowość ludzka w perspektywie długofalowych planów i prognoz społecznych*, *Kultura i Społeczeństwo*, 11(1967) nr 1, s. 41–42 oraz J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1966, s. 78 (inne stanowisko). Za ujmowaniem historii kultury jako historii mentalności wypowiedzieli się w *Dyskusji nad zagadnieniem historii kultury*, *Kwart. Hist.* 69(1962): A. Gieysztor, K. Lepszy, J. Dowiat, B. Geremek i częściowo S. Trawkowski.

jednostek, przez zestawienia ilościowe otrzymują obrazy postaw typowych dla danej zbiorowości, porównując stany mentalności społeczeństwa w kilku wybranych momentach dziejowych, ustalają główną linię rozwoju. Nie wyłącza to możliwości i pożytku badania mentalności jednostki, której postawę wyznacza środowisko.

Pisarzami w średniowieczu, z uwagi na procent ludzi wykształconych, byli ludzie wybijający się ponad przeciętność. Badając więc mentalność ludzi wieków średnich, otrzymujemy z reguły mentalność elity kulturalnej. Czy jednak ci „intelektualiści wieków średnich” Le Goffa tak dalece wyobcowali się ze społeczeństwa, że nie byli dla niego reprezentatywni?

Jan Długosz (1415–1480), mimo wyróżniających go cech charakteru (ogromna pracowitość, konsekwencja) i intelektu (rozumienie wagi i potrzeby pracy dziejopisarskiej, rozległe zainteresowania, świetnie zorganizowany warsztat pisarski), które wywyższają go ponad wszystkich historyków polskich aż do XVIII w. i stanowią wraz z dziełami o jego wielkości, nie wybiega zazwyczaj poza schematy mentalne swej epoki, nie jest umysłem filozoficznym na miarę wielkich myślicieli wieków średnich, ani też genialnym i wszechstronnym człowiekiem renesansu.

Tak więc problematykę pracy tej można określić następująco: ukazanie zasadniczych postaw Długosza wobec życia i śmierci, Boga i natury, rodziny; sposobów poznawania świata — wrażliwości; kręgów determinujących jego mentalność, zarówno tych, z którymi świadomie identyfikował się, jak tych, do których — mimo krytyki — należał; wydobycie podstawowych cech jego świadomości, podkreślenie tego, co nadaje jej charakter i indywidualność, a równocześnie przedstawienie, jak dalece mentalność Długosza była typowa dla ludzi jego czasów.

Epoka, w której wypadło żyć Długoszowi, była okresem intensywnych przemian także w mentalności zbiorowej, zapoczątkowanych wprawdzie kilka wieków wcześniej, lecz znajdujących u progu renesansu swój pełny wyraz. Jak przekonywa studium R. Mandrou<sup>6</sup> o mentalności XVI–XVII w., trudno mówić o zasadniczych w niej zmianach — te przyjdą wraz z początkiem nowożytności w XVIII w. Prace G. Duby, A. Tenentiego, J. Le Goffa, J. Huizingi<sup>7</sup> i innych wskazują, że — począwszy od czasów Franciszka z Asyżu — dokonały się zmiany światopoglądowe, wyrażające się w uczuciowym, nie intelektualnym stosunku do religii. Nowa religijność upowszechniła się dzięki pracy zakonów żebrzących, jej odbiciem, a jednocześnie czynnikiem tworzącym, okazała się sztuka, w tym głównie malarstwo oraz literatura dewocyjna, działając na zmysłowy typ wrażliwości ludzi wieków średnich. Od XII–XIII w. ikonografia świadczy o dokonujących się zmianach w ujmowaniu spraw ostatecznych; śmierć nie stanowi już jedynie przejścia do nowego bytu, lecz ukazuje człowiekowi jego fizyczne unicestwienie, wyzwalając dążenie do przetrwania czy to przez sławę, czy przez zostawienie wizerunku. Odwrotną stroną odczucia tragizmu losu ludzkiego jest umiłowanie piękna, także ciała ludzkiego, zwiastujące powrót do klasycznych wątków w rzeźbie i literaturze.

Próby określenia mentalności społeczeństwa polskiego na przełomie epok i w czasie Odrodzenia wskazały, że tendencje te wystąpiły również w Polsce<sup>8</sup>. To, że nie były one powszechne ani nawet przeważające, przynajmniej w XV w., postaramy się wykazać przedstawiając mentalność Długosza jako postaci reprezentatywnej dla okresu. Czynnikiem, które ją wyróżniają są koleje jego życia, jak również wrodzone cechy psychiczne i intelektualne. Za czynniki decydujące można uznać związenie dziejopisa najpierw ze Zbigniewem Oleśnickim, na którego dworze pogłębiał wiedzę zdobytą w czasie studiów na uniwersytecie krakowskim i kształtował równocześnie swoje poglądy polityczne, a następnie z krakowską kapitułą. Częste misje dyplomatyczne rozszerzały jego horyzont umysłowy; początkowy konflikt z królem i późniejsza współpraca wiązały go ze środowiskiem dworskim<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> R. Mandrou, *Introduction à la France moderne (1500–1640). Essai de psychologie historique*, Paris 1961.

<sup>7</sup> G. Duby, *Fondement d'un nouvel humanisme 1280–1440*, Lausanne 1966; A. Tenenti, *La Vie et la Mort à travers l'art du XV<sup>e</sup> siècle*, Paris 1952; J. Le Goff, *La civilisation de l'Occident médiéval*, Paris 1964; J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1961.

<sup>8</sup> K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1, 966–1795, Lublin 1962; A. Wyczański, o. c.

<sup>9</sup> Podstawową monografią o Długoszu pozostaje nadal M. Bobrzyńskiego i S. Smolki, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893; obszerny wykaz literatury o Długoszu podaje *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. I, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961.

Niniejsza próba przedstawienia mentalności Długosza oparta jest na materiale, którego dostarcza lektura dorobku pisarskiego dziejopisa. Jedną z trudności w badaniu stanowi rozwiązanie problemu, czy dane świadectwo odzwierciedla mentalność Długosza, czy też raczej odnosi się do autora będącego jego źródłem. Należy jednak pamiętać, że powtórzenie poglądu, oceny faktu, oznacza akceptację tegoż poglądu czy oceny. Jeżeli Długosz przyjmował pewne sądy, reakcje, sposoby rozumowania od mistrza Wincentego Kadłubka, Wincentego z Kielc jako autora *Vita s. Stanislai*, od pisarzy starożytnych lub humanistycznych, to znaczy, że je akceptował, sam w ten sposób sądził, reagował, rozumował. Mechaniczne przepisywanie tekstu źródła zdarzało się dziejopisowi rzadko i głównie w odniesieniu do dziejów powszechnych, zaś powtarzanie tych samych schematów rozumowania daje pewność, że są one dla Długosza właściwe. Mentalność, jako w głównej mierze wytwór społeczny, jest w podstawowych zarysach wspólna dla całego społeczeństwa i epoki.

Podstawowym źródłem informacji są — ze względu na obszerność i różnorodność tematyki — jego *Annales*<sup>10</sup>. Partie dzieła dotyczące czasów dawnych dały Długoszowi okazję do licznych amplifikacji, a więc są świadectwem wyobrażeń autora, jak — według niego — powinny toczyć się dzieje, jego rozumienia pobudek czynów ludzi i przyczyn wydarzeń historycznych, a ze względu na szczupłość materiału faktograficznego, który dziejopis znalazł w swoich źródłach, dają możliwości do częstych dygresji, ocen, refleksji. Utrudnieniem jest mniej krytyczny niż dla czasów współczesnych stosunek do źródeł, charakterystyczny dla kompilacji. W części współczesnej autorowi — o dużo większej rzeczowości przekazu — zaletą jest osobisty stosunek autora do opisywanych wypadków, w których uczestniczył, i ludzi znanych mu osobiście, wadą natomiast — z tego punktu widzenia — silny wpływ, jaki na mentalność Długosza wywierała ideologia duchowieństwa małopolskiego i oficjalnej propagandy państwowej.

Utwory hagiograficzne — żywoty świętych Stanisława i Kingi — przynoszą innego rodzaju informacje. Szczególnie cenna jest *Vita sanctissimi Stanislai* wyraźnie odbiegająca od trzynastowiecznych żywotów świętego. Zauważył na tym kult Długosza w stosunku do tego patrona Krakowa i Polski — człowieka strzegącego praw Kościoła, a zarazem patrioty, tak jak go przedstawiały po Anonimie Gallu średniowieczne dziejopisarstwo polskie i narosła z wiekiem tradycja. Zaznaczyć należy, że długoszowe żywoty świętych i katalogi biskupów oparte na wcześniejszych źródłach diecezjalnych<sup>11</sup> dostarczają schematów charakterystyki postaci określając ideał biskupa i wizerunek złego duchownego. Lakoniczne, ale treściwe charakterystyki grup ludzkich — rodów zawierają *Clenodia*, w których stanowią one element dodatkowy przy głównym, heraldycznym, celu tego dziełka<sup>12</sup>.

Przejdziemy teraz do analizy poszczególnych elementów mentalności Jana Długosza.

### Wrażliwość

Opis długoszowy cechuje dokładność, bogactwo szczegółów, rzeczowość. Cechy te występują w relacjach z uroczystości dworskich: zaślubin, pogrzebów władców, które w rzeczywistości miały charakter widowiskowy, silnie oddziałując na wyobraźnię widza, oraz w opisach orszaków królewskich<sup>13</sup>. Oprócz przeważającej wrażliwości wizualnej, której świadectwem, co prawda w konwencji heraldycznej, są także precyzyjne, z wyszczególnieniem barw opisy w *Clenodia* i *Banderia Prutenorum*, zauważyć się daje duża rola wrażeń słuchowych. Dźwięki muzyki i gwar głosów towarzyszy uroczystościom dworskim —

<sup>10</sup> Używam wymiennie tradycyjnej nazwy dzieła: Dzieje Polski (*Historia Polonica*) i nazwy *Annales* opartej na tytule oryginału i przyjętej w nowym wydaniu: Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. I–II, editionem curavit I. Dąbrowski, Varsoviae 1964. W przypisach poniżej to wydanie oznaczone zostało skrótem Ann. I, zaś dla wydania Przeddzieckiego: Joannis Dlugossi Historiae Polonicae lib. XII, ed. A. Przeddziecki, Cracoviae 1873–1878, zastosowano skrót HP z zaznaczeniem tomu. Skrót Op. om. I oznacza: Joannis Dlugossi Opera omnia, t. I, ed. A. Przeddziecki, Cracoviae 1887, mieszczący m. in. żywoty świętych i katalogi biskupów. *Clenodia* wykorzystalam w wydaniu M. Friedberga: Klejnoty Długoszowe, oprac. i wyd. M. Friedberg, Kraków 1931; określam je skróto: Klejnoty Długoszowe.

<sup>11</sup> H. Zeissberg, Krytyczny rozbiór dziejów Polski Jana Długosza do r. 1384, Kraków 1887, s. 96 i n.

<sup>12</sup> W. Semkowicz, Długosz jako heraldyk, Miesięcznik Heraldyczny 1(1908), s. 7–8; Klejnoty Długoszowe, wstęp M. Friedberga s. 43.

<sup>13</sup> Zwłaszcza opisy orszaków królewskich HP III, s. 234; V, s. 154, 245, 344; opis pogrzebu Kazimierza Wielkiego HP III, s. 337 wzorowany na relacji Janka z Czarnkowa MPH II, s. 646.

zjazdom królewskim, weselom<sup>14</sup>. Na pogrzebach szczególnie zasłużonych królów słysząc płacz osieroconych poddanych<sup>15</sup>, rycerstwo do walki idzie z pieśnią, śpiew *Te Deum laudamus* jest podziękowaniem Bogu za zwycięstwo<sup>16</sup>. Długosz, przeciwnik zabaw, krytykuje Aldonę, żonę Kazimierza Wielkiego, jeżdżącą po kraju przy akompaniamencie dźwięków fletów i innych piszczałek<sup>17</sup>. Muzyka i śpiew są jednak chwalebne, jeżeli służą Bogu; o tym przekonywa entuzjazm Długosza, z jakim opisuje on fundację kolegium psalterzystów w Krakowie<sup>18</sup> oraz jego własne fundacje dla tego zgromadzenia.

Impulsywna uczuciowość średniowiecza wyzwała się w płaczu — nie tylko pogrzeb był do niego okazją, płacz słysząc było w kościele w Brześciu Kujawskim po zawarciu pokoju z Krzyżakami<sup>19</sup>, najwyżsi dostojnicy państwowi i kościelni wzruszają się do łez, rozrzewnienie budzą piękne przemowy młodych królewiczów — synów Kazimierza Jagiellończyka, z których tak dumny był ich wychowawca, Długosz<sup>20</sup>. Wydaje się jednak, że sam historyk, o umyśle bardzo trzeźwym, nie podzielał tego powszechnego sposobu reagowania, a nawet nie zawsze go pochwalał — tylko przyczyna wielkiej wagi usprawiedliwia, według niego, łzy dostojnika Kościoła<sup>21</sup>.

Na pytanie, czy Długosz był wrażliwy na piękno przyrody, Chorografia daje odpowiedź negatywną. W opisie ziemi polskiej zajmuje się jej urodzajnością, zalesieniem, klimatem, kopalinami<sup>22</sup>, Wisła to źródło wody, ryb<sup>24</sup>. Jest to spojrzenie ekonomisty, dobrego gospodarza, a nie estety. O zmysłowym, nie intelektualnym stosunku do rzeczywistości świadczy waga, jaką przywiązuje do osobistego kontaktu z drugim człowiekiem. Gdy kronikarski obraz dobrego władcy Bolesława Śmiałego przekształcił się w wizerunek tyрана, król spotkał się z zarzutem używania pośrednictwa w kontakcie z poddanymi<sup>24</sup>, zaś po wyborze Ludwika Węgierskiego — Polacy ubolewali, że muszą się z nim porozumiewać przez tłumacza<sup>25</sup>.

Nieodłączną częścią charakterystyki postaci jest opis jej sylwetki. Piękno fizyczne łączy Długosz z moralnym. O sile tego poglądu przekonują wypowiedzi o osobach, o których fizycznej ułomności miał niezbita świadectwa: Władysława Łokietka<sup>26</sup>, Zyndrama z Maszkowic<sup>27</sup>, mistrza Jakuba, doktora teologii zasłużonego w sprawie kanonizacji św. Stanisława<sup>28</sup>. Długosz uważał za stosowne uprzedzić czytelnika, że w regule są wyjątki, a ostatecznie w sądzie o człowieku należy przede wszystkim brać pod uwagę jego czyny. Jako pisarz chrześcijański, dziejopis przyjmował pogląd, że ciało ludzkie może być źródłem grzechu, ale nastawienie to nie jest przez niego eksponowane i pojawia się tylko w związku z wizerunkami świętych znanych z ascezy: św. Kinga oszpeca swe ciało, aby nie było źródłem grzechu dla otoczenia<sup>29</sup>, ale właśnie ta święta jest *pulcherrima et omnibus lineamentibus perfecta*<sup>30</sup>.

Świadectwem typowo późnośredniowiecznej wrażliwości są drastyczne opisy zboczenia Bolesława Śmiałego, będące amplifikacją przekazu Wincentego z Kielc<sup>31</sup>. Przedstawienia scen okrutnych, z wyjąt-

<sup>14</sup> HP IV, s. 366; *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 199 — św. Kinga w czasie swego wesela: — — *surdam se ad organa, tibias, lyras, citharas et quaeque musicorum et harmoniarum genera praestans, sub illorum resonantia soli Domino corde carmen solitum et usitatum decantans, aiebat.*

<sup>15</sup> HP III, s. 322–323, 337.

<sup>16</sup> HP IV, s. 569.

<sup>17</sup> HP III, s. 194.

<sup>18</sup> HP III, s. 518.

<sup>19</sup> HP IV, s. 569.

<sup>20</sup> HP V, s. 538, 661,

<sup>21</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 58.

<sup>22</sup> Ann. I s. 72–73.

<sup>23</sup> Ann. I s. 74.

<sup>24</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 48: *In id quoque vanitatis atque dementiae pervenerat, ut se adeuntibus responsa non nisi per nuntios et interpretes daret.*

<sup>25</sup> HP III, s. 338.

<sup>26</sup> HP III, s. 161.

<sup>27</sup> HP IV, s. 22.

<sup>28</sup> HP II, s. 321.

<sup>29</sup> *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 222.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 192.

<sup>31</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 50, 60; por. *Vita maior s. Stanislai*, MPH IV, s. 384.

kiem opisu męczeństwa św. Stanisława<sup>32</sup>, są relacjami, o ile jak zawsze u Długosza szczegółowymi, o tyle beznamiętnymi<sup>33</sup>.

Jego pojęcie sprawiedliwości jest surowe — uznaje, że kara powinna odpowiadać wielkości zbrodni. Świadczą o tym: charakterystyka Kazimierza Sprawiedliwego, ideału władcy, który przestępców karał wymyślnymi karami<sup>34</sup>, nagana złagodzenia wyroku na Dorotę Boglewską i jej służebną, godnych zdaniem Długosza, zakopania żywcem w ziemi za morderstwo męża Doroty<sup>35</sup>, opis egzekucji Bolesty, zabójcy biskupa płockiego Wenera<sup>36</sup>, z zaznaczeniem, że okrutnej kary wymagała nie tylko sprawiedliwość ziemską, ale i boską. Za to z ostrym potępieniem dziejopisa spotyka się okrucieństwo bez przyczyny, charakterystyczne dla złego władcy. W tym wypadku grozi winowajcy kara boska<sup>37</sup>. Wyjątkowo łagodna jest pod tym względem ocena okrutnego Stefana, wojewody mołdawskiego, dla którego, jako dla obrońcy chrześcijaństwa przed Turkami, Długosz jest pełen podziwu<sup>38</sup>.

### Religijność i światopogląd

Długosz starał się wytłumaczyć ingerencją boską w bieg historii i cechami władców wypadki dziejowe, dla których konkretnego powodu nie znajdował w źródłach lub gdy istotna przyczyna wydawała mu się nieprawdopodobna. Bóg nie tylko kieruje dziejami rodu ludzkiego, lecz także karze każde, choćby najbłahsze naruszenie przykazań<sup>39</sup>, pomagając tam, gdzie siła człowieka nie wystarcza<sup>40</sup>. Stąd obowiązek władzy ziemskiej natychmiastowego i surowego wymierzania sprawiedliwości, aby przebłagać gniew boży spadający nie tylko na winnego, ale i na społeczeństwo tolerujące występki<sup>41</sup>.

Kłęski wojenne spowodowane są zwykle wykroczeniami wojsk lub ich wodza czy też poprzednimi grzechami narodu i władzy. Niepowodzenia złych królów, ich wygnanie z kraju przez poddanych również ma charakter kary boskiej wyrażającej się w karze, jaka spotkała ich od ludzi<sup>42</sup>. Bóg w pojęciu Długosza wspiera zawsze słusniejszą sprawę<sup>43</sup>, a niekiedy rozwiązuje bieżące kłopoty polityczne<sup>44</sup>.

W *Annales* szczególnie wyraźnie występuje pogląd o doniosłym wpływie Boga na losy narodu polskiego. Według Długosza, już w zaraniu dziejów, gdy Mieszko I w 997 r. podjął starania o koronę, w czym ubiegł go Stefan węgierski, niepomyślny skutek pertraktacji w Rzymie okazał się wynikiem wykroczeń Polaków<sup>45</sup>. Później tragiczne następstwa dla państwa spowodowało zabójstwo św. Stanisława<sup>46</sup>, a z *Żywotu św. Kingi* dowiadujemy się, że za zasługi tej świętej Bóg zaprzestał karać Królestwo Polskie<sup>47</sup>. Za spory z Kościołem

<sup>32</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 65–66.

<sup>33</sup> HP III, s. 543.

<sup>34</sup> HP II, s. 95, podobnie Kazimierz Wielki: HP III, s. 164.

<sup>35</sup> HP V, s. 425.

<sup>36</sup> HP II, s. 79, a także podobne poczucie sprawiedliwości: HP I, s. 287, 477; II, s. 95, 154, 236; III, s. 270, 363, 483, 543; IV, s. 643; V, s. 495.

<sup>37</sup> HP II, s. 179, podobnie HP I, s. 293, 329, 507, 543; II, s. 179; III, s. 47, 128, 443; IV, s. 128, 167, 453, 620.

<sup>38</sup> HP V, s. 531, 621.

<sup>39</sup> HP IV, s. 666 — w czasie wyprawy prowadzonej przez Władysława Warneńczyka: — *ferunt Quadragesimae tempore exercitus sui homines temeritate improba leporem manducasse et repentina morte extinctos esse* — —.

<sup>40</sup> Wypadki ingerencji boskiej (przykładowo): Ann. I, s. 182, 219, 256; HP I, s. 261, 288, 399–400, 449; II, s. 30, 66, 69, 210, 265, 360, 398, 453, 487, 493; III, s. 4, 134–135, 149, 220, 221, 236, 248, 379, 434, 461, IV, s. 66, 82, 203, 233, 399, 451, 506, 666, 684, 729–730; V, s. 28, 129, 210, 284–285, 427, 459, 565; *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 27, 89, 91–92; *Catalogus ep. Wratislaviensium*, ibidem I, s. 442.

<sup>41</sup> HP II, s. 66; V s. 427.

<sup>42</sup> HP III, s. 4.

<sup>43</sup> HP III, s. 149.

<sup>44</sup> HP IV, s. 399 chodzi o planowaną koronację Witolda: *Neque animus suus [Withaudi], cupiditate coronae illectus, quibusvis evidentibus rationibus sanari poterat, cum res secundae naturam quoque suam, ut fit, in deteriora commutassent, speciosioraque magis quam tutiora dantibus consilia credidit, praecipitandus a pessimis consultoribus vel potius assentatoribus, nisi Deus illum de medio sustulisset.*

<sup>45</sup> Ann. I s. 219.

<sup>46</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 91–92.

<sup>47</sup> *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 220.

książęta śląscy zostali odsunięci od należnego im dziedziczenia tronu polskiego<sup>48</sup>. Prześladowania duchownych przez Piastów spowodowały największą, zdaniem Długosza, klęskę państwa, a mianowicie zmianę dynastii rządzącej po śmierci Kazimierza Wielkiego<sup>49</sup>.

Ostatnimi elementami tego wątku są dwa przewidywania Długosza co do przyszłych losów kraju: pierwsze, optymistyczne, dotyczące Śląska, który powróci do macierzy, gdy Polacy odpokutują za swe winy<sup>50</sup>; drugie, pesymistyczne, pod rokiem 1466: z wielkich zbrodni, jakich dopuszcza się współczesne Długoszowi społeczeństwo, wnosić należy o zbliżającej się srogiej karze boskiej<sup>51</sup>.

Uznając odpowiedzialność zbiorową ludzi względem Boga, Długosz podzielał pogląd o odpowiedzialności potomstwa za winy rodziców oraz wierzył w dziedziczność wad i zalet<sup>52</sup>. Jako polityk orientował się, że niekiedy powołanie się na wolę boską jest zasłoną dla ludzkich interesów i bynajmniej nie potępiał tego rodzaju praktyk<sup>53</sup>. Okazuje się więc, że w życiu codziennym był mniej pryncypialny niż w pisarstwie, które przecież miało służyć umoralnieniu czytelnika.

Biografowie Długosza zgodnie zauważają, że dziejopis, mimo wykształcenia akademickiego i pełnienia wysokich funkcji kościelnych, nie interesował się kwestiami teologicznymi<sup>54</sup>. Husytyzm w Czechach wzbudził jego zdziwienie, że ludzie tak światli mogli zaprzeczyć temu, co cały Kościół uznaje<sup>55</sup>, podobnie traktował Abrahama Zbąskiego, który wydawał mu się człowiekiem mądrym<sup>56</sup>. Wychowanek szkoły politycznej biskupa Oleśnickiego sądził, że herezję, jako burzącą jedność Kościoła, trzeba zwalczać *non solum ecclesiastico, verum etiam materiali gladio*, tak jak to czynił jego mistrz<sup>57</sup>.

Uznawał w zasadzie istnienie miłosierdzia boskiego, choć z trudnością pojmował brak natychmiastowej kary niebios za ciężkie występki ludzkie i tłumaczył to wyższymi racjami boskimi. Środki kary to — oprócz pospolitego udaremnienia zamysłów ludzkich — zarazy, nieurodzaje, klęski żywiołowe, wojny i kara szczególna: wydanie człowieka diabłu<sup>58</sup>, którego rolę w stosunku do narodu pełnili, w jego mniemaniu, Tatarzy<sup>59</sup>.

Religijność autora Dziejów Polski i żywotów świętych należy określić jako tradycyjną, przejętą po przodkach, bez własnych przemyśleń, które wydawały się zbędne człowiekowi o silnej, nie znającej wątpliwości wierze. W stosunku Długosza do Boga dominuje *timor Dei*, nie ma miejsca na *amor Dei*. Jest to Bóg groźny, starotestamentowy, którego człowiek lęka się obrazić i urazić, szczególnie wtedy, gdy potrzebuje pomocy: *Nam etsi pro omni tempore, praecipue tamen cum bellum immineat, illicitis implicari non licet, et non solum magna et execrabilia, sed et quaeque minima facinora tunc scrupulosius convenit purgari et rescindi, ut rectis et sanctis actionibus divina placata Maiestas successus prosperos et votivos triumphos largiatur*<sup>60</sup>. Bóg, a raczej złośliwe i jakby pogańskie bóstwo kanonika krakowskiego, lubi wystawiać ludzi na próbę, aby okazać następnie swą moc. Taką próbą dla współczesnych Długosza była wojna trzy-nastoletnia, która zakończyła się pomyślnie w chwili najmniej spodziewanej<sup>61</sup>.

Żywot św. Stanisława daje jedyne w materiale pisarskim Długosza wyobrażenie nieba:

<sup>48</sup> HP II, s. 360.

<sup>49</sup> HP V, s. 28; *Cat. ep. Wratisl.*, Op. om. I, s. 442.

<sup>50</sup> HP III, s. 107–108; V, s. 473.

<sup>51</sup> HP V, s. 472.

<sup>52</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 27; HP I, s. 399–400; II, s. 196; Ann. I, s. 58–59.

<sup>53</sup> HP IV, s. 589 — gdy Albrecht Habsburski, chcąc rozwiązać sprawę następstwa na tronie czeskim orężem, żądał od Polaków wybrania miejsca walki, posłowie polscy odrzekli: — *sed nec in nostra situm est manu, campum certaminis et diem deligere sed omnipotentis Dei illud tanquam futurum et incertum relinquimus arbitrio et voluntati, aequo se ferre animo Alberti arrogantiam pugnam petentis, nam Coelestes superbis infestos esse — Palatini Poloniae tali responsione data, ne aliquo iniquo loco pugnare cogerentur.*

<sup>54</sup> M. Bobrzyński — S. Smolka, o. c., s. 11, 201; J. Chrzanowski, Jan Długosz. Próba charakterystyki człowieka, *Studia historyczne ku czci S. Kutrzeby*, Kraków 1938, s. 108.

<sup>55</sup> HP IV, s. 191–192.

<sup>56</sup> HP IV, s. 609–610.

<sup>57</sup> *Catalogus ep. Cracoviensium*, Op. om. I, s. 424 (charakterystyka Zbigniewa Oleśnickiego); podobnie HP V, s. 200–201.

<sup>58</sup> HP V, s. 285.

<sup>59</sup> HP II, s. 265, 493.

<sup>60</sup> HP IV, s. 23, podobnie HP III, s. 531; IV, s. 507–508.

<sup>61</sup> HP V, s. 459, podobnie HP II, s. 487; III, s. 248; V, s. 465.

Anima eius [s. Stanislai] beata — inter primos Martyrum ordines splendidissimum atque amplissimum locum perceptura, ministerio Angelico adventum eius universa Hierarchia coelesti honorante, in aethereas coelorum et sempiternas, unde illi origo fuit, invecta est mansiones; in concilium beatorum spirituum, et in regnum Dei cum insigni triumpho recepta, consociata hierarchicis splendoribus, divinae maiestatis effecta perpetua contemplatrix, ad sacras ianuas et in thalamum coelestem cum splendore admirabili atque corusco accepta, et in colloquium familiare Dei admissa, ac in participium hereditatis aeternae suscepta<sup>62</sup>.

Następnie Długosz opowiada o rozmowie Stanisława z Chrystusem prowadzonej jak równy z równym, kiedy Chrystus niemal usprawiedliwia się, że w czasie męczeństwa biskupa *nec spectator solum aderam, sed adiutor*<sup>63</sup>. Jak wynika z pierwszego cytatu, niebo w pojęciu Długosza, to silnie zhierarchizowane królestwo, którym rządzi Bóg, mający do dyspozycji radę aniołów i świętych, gdzie ceremoniał dworski ściśle jest przestrzegany, a nowi członkowie przyjmowani są z wystawnością przypominającą powitanie gości królewskich na dworach panujących.

Charakterystyczne, że zaszczyty te spotykają świętego polskiego; niewątpliwie miło było Długoszowi wyobrazić sobie Polaka u szczytu hierarchii niebieskiej. W tym wypadku, jak i w opisie cudu z drzewem Krzyża Świętego, mamy do czynienia ze staraniem włączenia dziejów Polski do dziejów świętych — temu celowi służy również biblijny rodowód Słowian<sup>64</sup>. Świadczy o tym także zestawienie św. Stanisława i św. Kingi z Janem Chrzcicielem<sup>65</sup>, porównanie cudu wskrzeszenia Piotra w trzy lata po śmierci przez św. Stanisława ze wskrzeszeniem Łazarza przez Chrystusa po czterech dniach leżenia w grobie, a trzykrotnego powstrzymania królewskich oprawców nasłanych na biskupa z jednorazowym odrzuceniem Judasza<sup>66</sup>. Długosz, nie uświadamiając sobie w pełni konsekwencji takiego postawienia sprawy, chciał dać do zrozumienia czytelnikowi, że cuda biskupa były znakomitsze niż cuda Chrystusa.

Eksponowaną przez Długosza cechą obu świętych jest ich patriotyzm. Biskup krakowski marzy o męczeństwie dla zbawienia króla i wolności narodu polskiego<sup>67</sup>, św. Kinga prosi Boga o zbawienie Królestwa Polskiego karanego za zabójstwo św. Stanisława<sup>68</sup>.

Wielki dystans zwykłych ludzi w stosunku do Boga maleje w przypadku świętych. Wydaje się, że kronikarz zapomina o ich człowieczeństwie, pamiętając tylko o świętości i wyniesieniu na ołtarze: święty już za życia stoi po stronie niebiańskiej.

Szatan, traktowany marginesowo jako podporządkowany Bogu, występuje samodzielnie zwany *vetus humanis generis hostis*, służąc wytłumaczeniu zdarzeń, których nie da się wyjaśnić ani wadami ludzi, ani interwencją Boga<sup>69</sup>. Diabeł nie jest abstrakcyjnym duchem zła — złym losem, ale ma charakter osobowy. Człowiek przy pomocy boskiej potrafi z nim walczyć<sup>70</sup>; św. Kinga, której diabeł ukazał się pod postaciami psów, wieprzy i ludzi zbrojnych (postacie nieprzypadkowe: zwierzęta uważane za nieczyste i zbrojni — ludzie wyobcowani ze społeczeństwa) poradziła sobie z nim szybko, bez trwogi i wahania, wykonując znak krzyża, aż zbyt łatwo, żeby czytelnikowi uzmysłowić miarę niebezpieczeństwa grożącego księżnej i moc Boga, w imię którego wyszła z opresji obronną ręką<sup>71</sup>.

Długosz wierzył we wszelkiego rodzaju wróżby, zwłaszcza w przepowiednie odczytane z gwiazd, w czary i cuda. Znajomość wróżb charakterystyczna była, według niego, dla Litwinów i Żmudzinów<sup>72</sup>, w których niższość kulturalną nie wątpił; przy pomocy czarów Tatarzy zwyciężyli pod Legnicą<sup>73</sup>. Zauważamy więc stosunek ambiwalentny: pogarda dla pogan czy niedawnych pogan ze względu na ich pogańskie praktyki, a równocześnie wiara w moc tych praktyk. Co więcej, wróżby i przepowiednie towarzyszą

<sup>62</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 69.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>64</sup> Por. K. Pieradzka, Genealogia biblijna i rodowód Słowian w I księdze *Annales* Jana Długosza, *Nasza Przeszłość* 8(1958), s. 83–116.

<sup>65</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 11; *Vita b. Kunegundis*, *ibidem*, s. 193.

<sup>66</sup> *Vita s. Stanislai*, *ibidem*, s. 74; HP I, s. 375.

<sup>67</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 57.

<sup>68</sup> *Vita b. Kunegundis*, *ibidem*, s. 220.

<sup>69</sup> HP III, s. 119–120, 236; II, s. 420–421.

<sup>70</sup> HP V, s. 284–285.

<sup>71</sup> *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 206–208.

<sup>72</sup> HP III, s. 475 (Litwini); HP IV s. 161 (Żmudzini).

<sup>73</sup> HP II s. 275.

zawsze ważniejszym wydarzeniom<sup>74</sup>, spotykając się z wiarą i szacunkiem dziejopisa. Niekiedy gwiazdy występują jako samodzielna przyczyna na równi z interwencją boską<sup>75</sup>.

Liczba cudów przytoczonych przez historyka jest niewielka, choć dodać do niej należy wszelkie cudowne interwencje boskie oraz, już z innego gatunku, opisy dziwnych stworów natury. Niemniej nie widać cienia powątpiewania. Ta niewzruszona wiara nie była udziałem wszystkich współczesnych — informuje nas o tym sam Długosz w Żywocie św. Stanisława: ludzie chwiejnej wiary nie chcą wierzyć, że św. Stanisław wskrzesił rycerza Piotra, ponieważ nie było wystarczających powodów dla interwencji boskiej i chodziło o korzyści materialne<sup>76</sup>. Długosz, który zdaje sobie sprawę z wagi tego argumentu, tłumaczy cud koniecznością umocnienia wiary Polaków znajdujących się pod wpływem odszczepieńczych Rusinów<sup>77</sup> i dalej wypowiada swe credo: *Ex quibus et pluribus aliis vulgata experientia compertum est, quod diligentibus Deum singula pervia sunt, singula facillima, nullumque miraculum, nullumque beneficium virtute divina, nec eorum intercessione praestandum putari debet incredulum*<sup>78</sup>.

### Śmierć i życie

Nie bez przyczyny Alberto Tenenti w swej pracy zatytułowanej w wersji francuskiej *La Vie et la Mort à travers l'art du Moyen Âge*<sup>79</sup> pisze wyłącznie o śmierci. Stosunek ludzi średniowiecza do życia omawiany jest tylko na marginesie ich stosunku do śmierci, jako tego stosunku strona odwrotna. Wcześniej znalazł wyraz tragizm śmierci niż radość życia. Także w dziele Długosza łatwiej znaleźć wypowiedzi o śmierci niż o życiu. A jeżeli już o życiu, to w perspektywie śmierci. Pytamy: czy stosunek Długosza do śmierci jest w pełni i wyłącznie chrześcijański i jakie jego aspekty wybijają się na pierwszy plan?

Chrześcijański stosunek człowieka do śmierci określa dziejopis słowami Piotra wskrzeszonego przez św. Stanisława, który mimo propozycji pozostania jakiś czas na ziemi, wołał zrezygnować z życia ziemskiego, podobniejszego do śmierci, w nadziei, że już wkrótce dostąpi nagrody niebieskiej<sup>80</sup>. Podobne nastawienia przypisuje Długosz Prandocie<sup>81</sup>, św. Stanisławowi<sup>82</sup>, który pożył nie tylko śmierci, ale i męczeństwa, Kazimierzowi Sprawiedliwemu<sup>83</sup> (nieprzypadkowo, że właśnie temu władcy), Zawiszy Czarnemu, dla którego *vivere fuit miserrimum mori beatum*<sup>84</sup>. Taki stosunek do życia i śmierci stanowi w średniowiecznej literaturze topos.

W refleksji nad śmiercią Zawiszy, który zginął w 1428 r. w walce z Turkami, spotykamy nowy element długoszowej postawy wobec śmierci — przetrwanie przez sławę. Dla rycerza chwalebna śmierć na polu walki jest okazją do zapisania się w pamięci potomnych<sup>85</sup> i zapewnia zbawienie wieczne. Uzyskanie dobrej sławy wśród ludzi powinno być jednym z naczelných motywów działania człowieka. Dotyczy to nie tylko świeckich, ale także duchownych<sup>86</sup>. Sam Długosz w swym pracowitym życiu aż nadto wykazał, jak droga mu była zasłużona sława. Przypomnieć warto, że wszystkie jego fundacje mają tablice erekcyjne z imieniem fundatora, zaś niektóre znacznie — herb Wieniawę<sup>87</sup>. Dedykując Żywot św. Kingi i Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich Jakubowi Sieneńskiemu, Długosz przestrzegał go, że czyny wszystkich ludzi, a szczególnie stojących u szczytu hierarchii społecznej, są skrupulatnie oceniane i nic nie zdoła

<sup>74</sup> Ann. I, s. 187, 191, 288; HP II, s. 462–464; IV, s. 203, 233, 344, 349, 624, 631; V, s. 430, 473, 567–568.

<sup>75</sup> HP III, s. 279.

<sup>76</sup> *Vita s. Stanisłai*, Op. om. I, s. 43.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 43–44.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>79</sup> Zob. przyp. 7.

<sup>80</sup> HP I, s. 354; *Vita s. Stanisłai*, Op. om. I, s. 41.

<sup>81</sup> HP II, s. 400.

<sup>82</sup> *Vita s. Stanisłai*, Op. om. I, s. 57.

<sup>83</sup> HP II, s. 116.

<sup>84</sup> HP IV, s. 356.

<sup>85</sup> HP I, s. 426; II, s. 69, 389; III, s. 529; IV, s. 356; V, s. 78, 725–726.

<sup>86</sup> *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 393.

<sup>87</sup> J. Smoleńska, *Działalność budowlana Jana Długosza*, [w maszynopisie, praca magisterska na Uniwersytecie Warszawskim], Warszawa 1966, s. 22.



się ukryć. Dlatego, aby zaskarbić sobie wieczną chwałę, powinien on spełnić naznaczone mu przez dziejopisa zadania.

Śmierć osoby zasłużonej jest większą szkodą dla społeczeństwa niż dla niej samej; ten pogląd powtarza się kilkakrotnie<sup>88</sup>. Dla Długosza najistotniejszą częścią chrześcijańskiego stosunku do zmarłych jest troska o ich szczątki. Każda prawie wiadomość o śmierci opatrzona jest stereotypową uwagą, że zwłoki zmarłego zostały z należytą czcią pochowane<sup>89</sup>. Miarą zbrodni Bolesława Śmiałego jest nie tylko zabicie biskupa Stanisława, ale także pastwienie się nad jego zwłokami<sup>90</sup>. Króla mordercę spotkała analogiczna kara do tej, jaką wykonał na biskupie: został rozszarpany przez własne psy<sup>91</sup>. Warto zauważyć, że jest to pomysł własny Długosza odpowiadający jego poczuciu sprawiedliwości.

Godności zmarłego powinna odpowiadać wspaniałość pogrzebu<sup>92</sup>; cześć poddanych należy się popiołom dobrego władcy<sup>93</sup>, które zostaną złożone we wspaniałym grobowcu<sup>94</sup>. Władysław Łokietek dostąpił na wzór świętych szczególnej łaski Boga, gdyż ciało jego leżąc niepogrzebane przez dłuższy czas, bynajmniej się nie popsulo<sup>95</sup>. Nie powinien mylić sąd Długosza na temat pochówku biskupa Zawiszy z Kurozwęk, któremu rodzina urządziła wspaniały rycerski pogrzeb, kiedy to konie przybrane purpurą wprowadzono do kościoła, zaś w nocy dały się słyszeć diabelskie harce: — — *ut monstraret Dominus pompam funeralem mundano more introductam, in corporibus militum exosam, in Pontificum detestandam fore*<sup>96</sup>. Historyk uważał tu za naganny zbytni przepych duchownych, a poza tym Zawisza Kurozwęcki to zły biskup, więc świetny pogrzeb wcale mu się nie należał, tak jak w czasach Długosza nie przysługiwał też Janowi Gruszczyńskiemu<sup>97</sup>.

Pozbawienie chrześcijańskiego pogrzebu usprawiedliwione jest i słuszne jako kara za grzechy. Tak traktuje autor obdarowanego przez Bolesława Szczodrego kleryka, który w Długoszowej wersji umiera przytłoczony ciężarem złota, a jego ciało wraz ze złotem każe król utopić w Wiśle<sup>98</sup>.

### Wzory osobowe

O naturze ludzkiej Długosz miał mniemanie niepochole. Charakterystyczną cechą ludzi jest zmienność; ona powoduje *ut est genus humanum in suos beneficos obliviosum*<sup>99</sup>, ona okazuje się przyczyną niepowodzeń Łokietka, którego stronnicy *fidem enim, ingenii humani more, mutaverant cum tempore*<sup>100</sup>. Pejoratywny zwrot *ad novandum res proclivi* czy *res novare soliti erant*<sup>101</sup> jest typowym określeniem używanym przez konserwatywnego Długosza dla wytłumaczenia niepowodzeń ludzkich. Do innych, schematycznie określonych wad ludzkich należy chciwość, która sprowadza z drogi prawości i obowiązku<sup>102</sup>, skłonność do krzywdzących podejrzeń<sup>103</sup>, brak umiarkowania w szczęściu<sup>104</sup> i zaufanie w pomyślność losu<sup>105</sup>.

<sup>88</sup> HP III, s. 322; V, s. 471.

<sup>89</sup> HP I, s. 273; II, s. 204, 256, 367; III, s. 22, 198, 204, 309; IV, s. 99, 527; V, s. 551.

<sup>90</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 65–66: — — *beatissimo Pontifici Stanislao Missarum solennia consummanti, gladium sancti capituli vertici profundius, quo valuit, immersit; sanctumque verticem dirupit, ac pontificalem cruorem recentibus sacrificiis permiscens* — — *nasum et genas orisque partes, quo deformius redderetur, manu propria amputavit*.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 87–88. Zestawienie przekazów źródłowych o śmierci Bolesława Śmiałego podaje M. Brożek, *Przyczynki do łacińskiego żywotopisarstwa w Polsce, Księga pamiątkowa ku czci S. Pigonia, Prace Kom. Hist. Krakowskiego Oddziału PAN*, nr 1, Kraków 1961, s. 137.

<sup>92</sup> HP III, s. 74.

<sup>93</sup> HP III, s. 161, 226.

<sup>94</sup> HP III, s. 322.

<sup>95</sup> HP III, s. 161.

<sup>96</sup> *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 418; HP III, s. 398.

<sup>97</sup> HP V, s. 593.

<sup>98</sup> HP I, s. 335.

<sup>99</sup> *Cat. ep. Wrat.*, Op. om. I, s. 439, podobnie HP II, s. 170.

<sup>100</sup> HP III, s. 11.

<sup>101</sup> HP II, s. 65, 227, 448; III, s. 105, 349, 553; IV, s. 540.

<sup>102</sup> HP II, s. 473; *ut est natura hominum, qui se cupiditati et avaritiae semel permiserint, avidiori pectore aliena appetere*; por. HP IV, s. 719.

<sup>103</sup> HP IV, s. 680.

<sup>104</sup> HP II, s. 22, 267; IV, s. 432.

<sup>105</sup> HP IV, s. 59.

Inny schemat, oparty w głównej mierze na literaturze klasycznej, występuje, gdy konfrontacja z rzeczywistością przeczy pesymistycznemu pogładowi na naturę ludzką. Długosz kilkakrotnie podziwia siłę charakteru i wytrwałość Łokietka w odzyskaniu tronu polskiego i walkach z Krzyżakami<sup>106</sup> oraz Witolda w jego przedsięwzięciach wojennych, a szczególnie w czasie wyprawy do Nowogrodu Wielkiego, na którą książę wyruszył jako osiemdziesięcioletni starzec<sup>107</sup>. Wytrwałość gwarantuje pomyślne rezultaty w przedsięwzięciach wojennych<sup>108</sup>.

W przedmowie do *Dziejów Polski* — wśród celów swej pracy dziejopisarskiej — Długosz wymienia dostarczenie współczesnym Polakom wiedzy o chwalebnych dziejach przodków, aby mogli ich naśladować, a także o zbrodniach i głupstwach dla uniknięcia podobnych<sup>109</sup>.

Uznanie historii jako *magistra vitae* — szczególnie przydatnej dla władców — tłumaczy ogromną liczbę ich opisowych portretów w *Annales*. Historia Polski w ujęciu Długosza, to dzieje rządów jej poszczególnych władców. Niewątpliwie zaważył na tym wpływ wzorów klasycznych, co poświadczają najnowsze badania filologiczne, jak również cieszący się wielkim powodzeniem przez całe średniowiecze gatunek literacki — *gesta regum et ducum* czy portrety poszczególnych władców — *vitae* i *specula*, który Długosz, choć bardziej dbały o prawdę historyczną, kontynuował.

Prezentuje on mniej lub bardziej schematycznie wizerunki dobrego władcy, duchownego, świętego, rycerza, będące odzwierciedleniem kulturowego ideału osobowości — wzorca osobowego i ich negatywne odpowiedniki; zróżnicowane według ról społecznych, przypisanych do poszczególnych pozycji i funkcji w społeczeństwie. Sylwetki osób o pozycji niższej w hierarchii społecznej od władcy czy biskupa spotyka się w *Dziejach Polski* rzadko — pisząc o Pawle Włodkowicu Długosz zaznacza, że czyni wyjątek<sup>110</sup>. *Clenodia* dają charakterystyki rodów polskich, które można traktować jako uzupełnienie portretu zbiorowego z *Annales*.

W niniejszym rozważaniu potraktujemy więc Długoszowe charakterystyki postaci i grup nie jako źródło historyczne do poznania ich osobowości, ale jako wzory osobowe tworzone według powszechnych reguł, a przez fakt przyjęcia ich przez Długosza i zaszczepienia na grunt polski, stanowiące wyraz jego mentalności. W analizie typowych wyobrażeń dobrego i złego władcy, rycerza i zdrajcy, dobrego i złego biskupa, świętego i uczonego będziemy dążyć do uchwycenia cech charakterystycznych danego typu — składników wzoru pozytywnego i negatywnego, i do poznania wartości uznawanych przez Długosza za dodatnie. Wyróżnimy przy tym te, które są nieodzowne w portretach wszystkich wymienionych typów pozytywnych, a więc elementy kulturowego ideału osobowości i cechy ujemne właściwe typom negatywnym oraz przyczyny takiej hierarchii. Pewnym sprawdzianem prawdziwości wyników tego badania będą charakterystyki Polaków jako narodu w XV w. z *Annales* wraz z charakterystykami rodów polskich w *Clenodia*.

Długosz, podobnie jak jego poprzednicy, współcześni i następcy w ciągu kilku późniejszych wieków, charakteryzuje swych bohaterów w konkretnych sytuacjach. Sytuacjonizm ów sprawia, że oceny tej samej postaci w różnych okresach jej życia potrafią być diametralnie różne. Zjawisko to występuje zwłaszcza w portretach władców, których obszerniejsze charakterystyki podaje z okazji wyższych wydarzeń i nie należy tłumaczyć go wtętami kontynuatorów Długosza, jak sądzi I. Zarębski<sup>111</sup> (skądinąd wiemy, że apel Długosza o kontynuację jego kroniki pozostał bez echa<sup>112</sup>). Pewien wpływ ma także dydaktyzm dziejopisa oraz jego przekonanie o potrzebie wymierzania sprawiedliwości dziejom przeszłym. Stąd niektórych królów polskich można na podstawie różnych fragmentów *Annales* zaliczyć równocześnie do obu typów:

<sup>106</sup> HP III, s. 153, 161, 207.

<sup>107</sup> HP IV, s. 364.

<sup>108</sup> HP III, s. 517.

<sup>109</sup> Ann. I s. 52, 53, 56.

<sup>110</sup> HP IV s. 567.

<sup>111</sup> I. Zarębski, *Gesta Sbignei jako element ewolucji w genezie Annalium Jana Długosza*, *Prace z dziejów Polski feudalnej* ofiarowane R. Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin, Warszawa 1960, s. 295–296 — jedynie w wypadku Władysława Warneńczyka można mieć uzasadnione wątpliwości, czy obie sprzeczne oceny tego władcy wyszły spod pióra Długosza, chociaż w obydwu przypadkach charakterystyka zgadza się ze zwykłym u dziejopisa sposobem rozumowania; por. *Rozbiór krytyczny Annalium*, t. I, s. 341.

<sup>112</sup> H. Barycz, *Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potomności. Losy „Historii” Jana Długosza i Marcina Kromera w XVI w. i I połowie XVII w.*, *Pamiętnik Literacki* 43(1952) z. 1–2, s. 9.

dobrego władcy i złego (tyrana). Są to Bolesław Śmiały, Władysław Łokietek, nawet Kazimierz Wielki. Decyduje w tej mierze ocena końcowa, kiedy wady wybitnych władców, choć zaznaczone, nikną w hymnie pochwalnym na ich cześć.

Najbardziej zbliżone do wzorów są portrety pierwszych władców Polski (podobnie biskupów w katalogach), choć i zmarły w 1430 r. Witold jest przedstawiony ściśle wedle schematu dobrego władcy. Odmienne wygląda charakterystyka Jagiełły, która daje rzeczywisty obraz żywego człowieka pełnego wad i zalet, oryginalnych przywyczażeń.

Opis Bolesława Chrobrego, zawierający wszystkie elementy schematu *rex iustus*, był świadomym zamierzeniem pisarskim Długosza — *ut ceteris regibus et principibus Poloniae futuris virtutis exemplar et ymago reluceat*<sup>113</sup>.

Najpełniejszym w Dziejach Polski wizerunkiem złego władcy są charakterystyki legendarnego Popiela i historycznego, choć również żyjącego w zamierzchłej przeszłości, a w dodatku zniesławionego przez Kadłubka przydomkiem „Gnuśny”, Mieszka II.

Podczas gdy typ dobrego władcy jest w *Annales* bogato reprezentowany, czystych typów złego króla w rodzaju Popiela czy Mieszka II w dalszych partiach dzieła nie znajdujemy, ponieważ Długosz zajmuje się bliżej najwybitniejszymi spośród książąt dzielnicowych, marginesowo relacjonując rządy takich Piastów, jak Bolesława Rogatki, a także tych, których nie darzy sympatią: Konrada Mazowieckiego czy jego syna Kazimierza Kujawskiego. Postacie te zresztą wykazują mniej cech typowych.

Opis zewnętrzny jest ważną częścią wizerunku postaci; Długosz rzadko go opuszczał. Rysopisy te, od Łokietka począwszy, oddają rzeczywisty wygląd bohatera, gdyż Długosz czerpał swe wiadomości z wizerunków, głównie nagrobkowych i tradycji ustnej o danym królu, jak w przypadku Kazimierza Wielkiego, czy wreszcie z autopsji (Władysław Jagiełło, Witold). Urodą odznaczają się Bolesław Chrobry, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Wstydlivy<sup>114</sup>. Zwraca uwagę, że Długoszowy ideał piękności męskiej ma włosy jasne (ciemne włosy Chrobrego uważane są za defekt urody<sup>115</sup>), bujne i kędzierzawe. Jak już wspominaliśmy, w pojęciu dziejopisa piękno fizyczne łączy się z moralnym, stąd sam odrażający wygląd Popiela świadczy o jego złym charakterze<sup>116</sup>.

Podkreślana w charakterystyce Chrobrego dobroć i dobroczynność w stosunku do ubogich, wdów i sierot<sup>117</sup> jest cechą typową dobrego władcy, a także wzorowego biskupa oraz świętego. Zaznacza się w tym wpływ religii chrześcijańskiej widzącej w ubogim i nieszczęśliwym obraz Chrystusa.

Hojność króla uważa zasadniczo Długosz za cnotę panującego — taką jest szczodrość Bolesława II<sup>118</sup> i Witolda, o którym opowiada jedną z krążących w tym czasie anegdot, jak to książę na złość swej bardziej umiarkowanej w sprawach majątkowych żonie, obdarzał coraz to nowymi darami swego sługę<sup>119</sup>. Prawdopodobnie ta pochwała hojności i rozrzutności wynika z uznanego przez Długosza schematu cech dobrego władcy. Sam dziejopis, o którego gospodarności mamy wystarczające świadectwa, w praktyce ganił rozrzutność. A więc Jagiełło kilkakrotnie został skrytykowany za hojność bez miary, co więcej, Długosz oskarżył go o to, że bardziej zaszkodził państwu przez rozrzutność niż inni władcy przez skąpstwo<sup>120</sup>. A więc w charakterystykach dwóch współczesnych sobie władców Jagiełły i Witolda, jednego za rozrzutność ganił, drugiego chwalił. Można to tłumaczyć widoczną niechęcią Długosza do twórcy dynastii jagiellońskiej, ale Władysław Warneńczyk, bohaterski obrońca wiary, skrytykowany został za to samo<sup>121</sup>. Istnieje jeszcze jeden powód tej różnicy ocen, a mianowicie wydatki Jagiełły czy Warneńczyka odbiły się na skarbie Korony, gdy Witold czerpał z dochodów litewskich, zaś świadomość narodowa Długosza, zwolennika unii, a raczej inkorporacji Litwy, nie sięgała jednak na tereny Wielkiego Księstwa. Podobnie

<sup>113</sup> Ann. I, s. 297.

<sup>114</sup> Ann. I, s. 223 — Bolesław Chrobry; HP I, s. 314 — Kazimierz Odnowiciel: *Vir statura procerus, forma compositus atque comptus, barba permissa, capillo copioso, habitudine vegeta; Vita b. Kunegundis*, Op. om. I s. 197 — Bolesław Wstydlivy: *forma et aspectu nitidus et elegans, gratia vero et eloquentia suavis, caesariem candidam et crispantem comam suffultum habens caput*.

<sup>115</sup> Ann. I, s. 296.

<sup>116</sup> Ann. I, s. 147–148.

<sup>117</sup> Ann. I, s. 276.

<sup>118</sup> HP I, s. 334.

<sup>119</sup> HP IV, s. 421.

<sup>120</sup> HP IV, s. 535.

<sup>121</sup> HP IV, s. 672.

w XV w. Długosz był nieczuły na skutki hojności Bolesława Szczodrego. Podczas gdy hojność jest zaletą, a rozrzutność wadą dobrego władcy, skąpstwo to cecha złego władcy (Mieszko II<sup>122</sup>).

Idealny panujący, w przeciwieństwie do złego, zachowuje umiarkowanie w jedzeniu i picciu. Za przykład pod tym względem służy nie Chrobry, lecz legendarny Leszek *maximus ebrietatis et crapularum osor*<sup>123</sup>, a podobnie określany jest Witold *in comedendo modestus, in bibendo moderatissimus*<sup>124</sup>, zaś Jagiełło, choć pochwalony za to, że nie znosił pijaństwa, otrzymał naganę za zamięłowanie do uczt<sup>125</sup>. Tę samą wadę, aczkolwiek nietrudną do wybaczenia, znajduje Długosz u Kazimierza Wielkiego<sup>126</sup>. Żli władcy spędzają dnie na ucztach i zabawach nie mając czasu na sprawy państwowe<sup>127</sup>.

Na pierwszym miejscu wśród zalet moralnych stawia Długosz czystość obyczajów<sup>128</sup>. Wykroczenia przeciw szóstemu przykazaniu należą do tych nielicznych, których nie pomija nigdy w ogólnej ocenie postaci, są zaś stałym elementem portretu złego władcy. Charakterystyczne, że przejście od traktowania danego króla jako dobrego władcy do zaliczenia go do typu negatywnego sygnalizowane jest przez dziejopisa właśnie wykroczeniami obyczajowymi opisywanej osoby. Opowiadanie o rozpuszczeniu Bolesława Śmiałego podczas wyprawy kijowskiej rozpoczyna opis otwartego konfliktu z biskupem Stanisławem gromiącym królewski występki<sup>129</sup>. Władysław Łokietek został wygnany z kraju, ponieważ nie troszcząc się o jego sprawy *dissolutum enim se tunc Wladislaus Dux agebat Principem et in mulieres male temperatum*<sup>130</sup>, podobnie jak Zygmunt Luksemburczyk w 1385 r. wygnany przez Węgrów, a w 1401 przez nich uwięziony<sup>131</sup>.

Łowy, ulubiona rozrywka możnych średniowiecznych nie znalazły uznania w oczach Długosza, jako że podobnie jak ucztę odciągały władcę od spraw państwowych<sup>132</sup>. Współcześni Długoszowi Władysław Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk byli zapalonymi myśliwymi. W tych warunkach pełna aluzji okazuje się następująca pochwała Witolda: *Si insuper aliquo tempore recreari illum contingebat, aut in venationes abibat, aut scaccorum ludo se applicabat; utroque tamen parcissimo utebatur, delirum Principem et extremi ingenii ratus, qui tractando per se venationes praestantiora rei publicae negotia omitteret*<sup>133</sup>.

Dobry władca, jak Chrobry, nie okazuje dumy i pychy w stosunku do poddanych, jest przystępny i łaskawy dla wszystkich<sup>134</sup>. Przymiotem jego jest chrześcijańska pokora<sup>135</sup>. Podstawowym obowiązkiem panującego w polityce wewnętrznej jest wymierzanie sprawiedliwości, bez względu na ród i bogactwo stron<sup>136</sup>, a najlepszymi jej obrońcami, jako twórcy prawa pisanego, byli Kazimierz Wielki — rzeczywisty twórca statutów i Bolesław Chrobry, któremu dziejopis wydanie praw przypisuje<sup>137</sup>. Spośród władców polskich pozytywnie ocenianych przez Długosza tylko Bolesław Wstydlivy nie odznacza się sprawiedliwością<sup>138</sup>. Chociaż władca chrześcijański z natury powinien być łagodny, surowość w karaniu przestępstw nie jest wadą, lecz zaletą. Sprzeczność ta jest, być może, wynikiem kolizji między ideałami chrześcijańskimi a surowym, podobnym do starotestamentowego poczuciem sprawiedliwości. Długosz był specjalnie uczulony na karanie przestępców, ponieważ wypadki rozbojów były w okresie wojen XV w. częste i kronikarz miał pretensję do Kazimierza Jagiellończyka, że król nie portafił ich powściągnąć.

<sup>122</sup> Ann. I, s. 311.

<sup>123</sup> Ann. I, s. 140.

<sup>124</sup> HP IV, s. 416.

<sup>125</sup> HP IV, s. 535.

<sup>126</sup> HP III, s. 326.

<sup>127</sup> HP III, s. 509 (Wacław Luksemburczyk); I, s. 336 (cesarz Henryk IV); IV, s. 417 (Świdrygiełło); III, s. 479 (Skirgiełło).

<sup>128</sup> HP II, s. 452.

<sup>129</sup> HP I, s. 357; *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 24, 26.

<sup>130</sup> HP II, s. 542.

<sup>131</sup> HP III, s. 453, 544; por. HP II, s. 204 (Konrad Mazowiecki), s. 230 (Władysław Laskonogi); III, s. 24 (Wacław III), s. 208 (Kazimierz Wielki).

<sup>132</sup> Badania J. Schnaydera, *Salustiuszowe echa w „Historii Polski” Długosza*, Eos 46(1952–1953) z. 2, s. 143–144 wykazały, że pogląd ten przyjął Długosz od Salustiusza.

<sup>133</sup> HP IV, s. 416; por. charakterystykę Kazimierza Sprawiedliwego HP II, s. 95.

<sup>134</sup> Ann. I, s. 279; por. HP, III s. 339 (Kazimierz Wielki).

<sup>135</sup> HP III, s. 161 (Władysław Łokietek), s. 326 (Kazimierz Wielki).

<sup>136</sup> M. in. HP III, s. 95 (Władysław Łokietek); II s. 364 (Przemysł I).

<sup>137</sup> Ann. I s. 291 (Bolesław Chrobry); HP III s. 226 (Kazimierz Wielki).

<sup>138</sup> HP II, s. 452.

Idealny jest dla Długosza panujący, który dzieli swą *potestas* z dostojnikami państwowymi — wyrazicielami woli narodu. Poważny wpływ na wszystkie sprawy państwowe mają w czasach Łokietka *praelati et barones, proceresque et nobiles universi Regni Poloniae*<sup>139</sup>. Tylko zły władca w rodzaju Mieszka II nie kieruje się radami doświadczonych mężów<sup>140</sup>. Kazimierz Wielki uznany w związku z ciężkimi dla Polski ustępstwami terytorialnymi za złego władcę, spotyka się z silną opozycją dostojników Królestwa, którzy osądzają, że król nie ma prawa zaspokajać żądań Krzyżaków<sup>141</sup>. Przedsięwzięcia Jagiełły bez zgody rady królewskiej są ostro krytykowane<sup>142</sup>. Jak widzimy, na dziejopisarski wzorzec władcy oddziaływały silnie poglądy polityczne autora dzieła.

Dobry król jest wzorowym gospodarzem, takim był Kazimierz Wielki, budowniczy nowych zamków i kościołów, zapobiegliwy konserwator starych<sup>143</sup>. Władysław Jagiełło, niedbały w naprawach niszczących budowli, spotyka się z naganą<sup>144</sup>. Gdy dodamy do tego wypowiedź Długosza na temat chorągwi krzyżackich<sup>145</sup>, ukaże nam się czcigodny kanonik jako doskonały konserwator zabytków.

*Rex iustus* to władca pobożny i dobroczynny dla Kościoła, a także posłuszny jego nakazom. Ideałem jest Bolesław Chrobry<sup>146</sup>, ale częste zatargi władzy świeckiej z hierarchią duchowną powodują krytykę Piastów i przekonanie dziejopisa o karze boskiej, która spadła na kraj za grzechy tej dynastii względem Kościoła.

Za podstawowy obowiązek władcy Długosz uważał dbałość o rozszerzenie potęgi swego państwa; jako zdobywca określany jest nie tylko Bolesław Chrobry<sup>147</sup>, ale nawet mityczny Leszek<sup>148</sup>. Bolesław Śmiały otrzymuje pochwały za wyprawy węgierskie i ruskie, podobnie Krzywousty, żyjący w ciągłym konflikcie z sąsiadami. Pokój kaliski zawarty przez Kazimierza Wielkiego budzi, zrozumiąły zresztą, sprzeciw pisarza — nie pojmuje on zupełnie konieczności jego zawarcia i występuje przeciw rozumnemu królowi z całym arsenałem zarzutów, mających go przedstawić jako złego władcę:

At vero ego non satis Kazimiro Regi Poloniae subirasci possum, qui a belli muneribus ad quietis consilia animum divertens ut coenaret sumptuosius, ut in thesauris maius auri pondus conditum possidere se gloriaretur, ut somno indulgeret, ventrique et Veneri, ut quietiorem et voluptatibus famosam vitam absque labore ageret, episcopis et sacra tractantibus se monstravit in defendenda patria, neglectis mandatis patriis, magis pusillanimum et desidem, animoque quietis et utinam non ignaviae avido inferiorem<sup>149</sup>.

A więc od razu Kazimierz Wielki staje się sybarytą, rozpustnikiem i prześladowcą Kościoła. Opinię króla poprawiają dopiero wyprawy ruskie<sup>150</sup>, zresztą zasługi ostatniego z Piastów na tronie polskim były zbyt widoczne, aby nie zdobyć uznania Długosza. Niezbędnym elementem wizerunku złego władcy okazuje się zła żona, namawiająca męża do złego i odpowiedzialna przez to za część jego win.

Odmianą typu władcy dobrego jest król-rycerz zbliżony zarówno do ideału starożytnego wodza (Bolesław Krzywousty), jak średniowiecznego chrześcijańskiego rycerza (Władysław Warneńczyk). Dzieje rządów Krzywoustego, przedstawionego na wzór Hannibala i Katyliny, były okazją do włączenia naszej przeszłości w nurt historii powszechnej, do czego pobudzała lektura dzieł starożytnych. Panowanie Bolesława to w ujęciu dziejopisa ciąg bezustannych walk ze wszystkimi bez przyczyny i sensu, niemniej w pełni akceptowanych. Wojowniczy władca wytrzymały na trudy żołnierskie, skromny w ubiorze<sup>151</sup> budzi widoczny podziw i uwielbienie Długosza, który, choć duchowny, wychował się w tradycji rycerskiej. Bez sprzeciwu wspomina o gwałtowności reakcji, pewne zastrzeżenia budzi łatwowierność, co jest również zapożyczeniem z literatury klasycznej i epitafium Krzywoustego.

<sup>139</sup> HP III, s. 69, 92.

<sup>140</sup> Ann. I, s. 147.

<sup>141</sup> HP III, s. 174.

<sup>142</sup> HP IV, s. 122.

<sup>143</sup> HP III, s. 323–324.

<sup>144</sup> HP IV, s. 535–536.

<sup>145</sup> HP IV, s. 127.

<sup>146</sup> Ann. I, s. 285, 291.

<sup>147</sup> Ann. I, s. 288.

<sup>148</sup> Ann. I, s. 140.

<sup>149</sup> HP III, s. 208.

<sup>150</sup> HP III, s. 234.

Ukaranie śmiercią Bolesławowego brata, Zbigniewa zostało usprawiedliwione przez Długosza<sup>152</sup>, a podstępne zabójstwo Światopełka czeskiego, zmyślane zresztą przez dziejopisa<sup>153</sup>, nie wywołało słowa potępienia. W kodeksie moralnym Długosza morderstwo, jeżeli ofiarą jest osoba świecka, stoi na jednym z dalszych miejsc wśród najpoważniejszych przestępstw. Podobnie, jak Bolesław Krzywousty, scharakteryzowany został Bolesław Śmiały w pierwszym okresie panowania<sup>154</sup>. Władca-rycerz to również wychowany w Niemczech Mieszko Płatonogi, wprawny w turniejach rycerskich i znawca dwornych obyczajów<sup>155</sup>.

Inny w swym charakterze, choć również pozbawiony cech indywidualnych jest obraz rycerza-obroncy wiary Władysława Warneńczyka:

quo Principe nulla aetas aut unquam vidit, aut unquam visura est praestantiorem pugilem pro fide nostra catholica, aut catholicum magis et sanctum Imperatorem, qui pro summa eius bonitate nemini unquam nocuit homini christiano, Deum semper laudans et benedicens auditus est tum in Psalmis, tum in omni eius verbo et opere. In cibo modestissimus Princeps et spreto vino sola in potu contentus aqua, ac demum veluti sanctus Rex et Angelus alter in terris coelibem et virgineam vitam domi, militiae duxit<sup>156</sup>.

Tak nakreślony ideał króla-rycerza ma wiele wspólnych cech z ideałem świętego znanym z literatury hagiograficznej. Bardziej świecki charakter nosi obraz żądnego sławy młodego króla na polu bitwy, który nie poddawał się namowom Hunyadego, wybierając śmierć<sup>157</sup>. Kontrastuje z tym przedstawieniem zarzut niemoralnego życia jako przyczyny klęski, stawiany Warneńczykowi poprzednio<sup>158</sup>.

Podsumowując rozważania na temat typów dobrego i złego władcy zestawmy cechy, które Długosz każdemu z tych typów przypisuje<sup>159</sup>:

Władca dobry	Władca zły
Piękność i siła fizyczna	Odrażający wygląd
Bystrość intelektu	Tępota umysłowa <sup>160</sup>
Wymowność	Brak wymowności
Umiarkowanie	Umiłowanie uczt i towarzystwa kobiet
Czystość obyczajów	Rozwiązłość
Stalość w pomyślności i niepowodzeniach	Zmienność
Hojność	Skąpstwo
Pogarda dla bogactwa	Umiłowanie luksusu
Chrześcijańska łagodność i pokora	Pycha
Przystępność	Niedostępność
Dobroczynność i dobroć w stosunku do ubogich, wdów i sierot	Obojętność dla ubogich, wdów i sierot
Sprawiedliwość i gorliwe wymierzanie jej poddanym	Stronniczość i niedbałość w sądzeniu
Surowość względem przestępców	Tolerowanie przestępstw
Odwaga	Gnuśność
Pożądanie sławy i chwały	Dążenie do pokoju za wszelką cenę
Umiłowanie wojny	Obojętność na sprawy państwa
Dbłość o wzrost potęgi państwa	

<sup>151</sup> HP I, s. 426, 561; wpływy Salustiusza — charakterystyka Katyliny: W. Madyda, Wpływy klasyczne w „Historii Polski” Długosza, Eos 49(1957/58) z. 2, s. 195.

<sup>152</sup> HP I, s. 513.

<sup>153</sup> HP I, s. 483 — Kosmas, z którego korzysta Długosz, nie łączy Jana Czystego zabójcy Światopełka z osobą Krzywoustego: A. Semkowicz, o. c., s. 153.

<sup>154</sup> HP I, s. 327, 356.

<sup>155</sup> HP II, s. 192 — Długosz nazywa Mieszka Płatonogiego Laskonogim, myląc go zresztą z Władysławem Laskonogim, który otrzymuje identyczną charakterystykę; HP II, s. 178–179.

<sup>156</sup> HP IV, s. 732.

<sup>157</sup> HP IV, s. 725–726 — przedstawienie króla i namawiającego go do ucieczki wodza węgierskiego wzorowane na Liwiuszu: W. Madyda, o. c., s. 184.

<sup>158</sup> HP IV, s. 729; por. wyżej przyp. 111.

<sup>159</sup> Por. portret apokaliptycznego dobrego władcy podany przez J. Ptaśnika, Kultura wieków średnich. Życie religijne i społeczne, Warszawa 1959, s. 364–365.

<sup>160</sup> Władysław Jagiellończyk: HP V, s. 571: inna charakterystyka tego władcy w HP V, s. 584–585.

Piecza nad krajem — działalność budownicza	Niedbałość w gospodarowaniu majątkiem rodzowym
Harmonijna współpraca z radą królewską	Obojętność na rady dostojników państwowych
Czynna obrona wiary	
Pobożność	Bezbożność <sup>161</sup>
Hojność dla Kościoła — fundacje kościołów i klasztorów	Uszczuplanie majątków i przywilejów Kościoła
Powolność nakazom kościelnym	Prześladowanie duchowieństwa

Portret Jagiełły, którego kilkunastoletni Długosz musiał znać przebywając w kancelarii biskupa krakowskiego, jest ze wszystkich wizerunków królewskich w *Dziejach Polski* najbardziej realistyczny. Długosz poświęcając mu dużo uwagi, nie mógł zdobyć się na jednoznaczną ocenę tego władcy. Cała charakterystyka nastawiona jest prawie wyłącznie na ukazanie cech moralnych Jagiełły. Jego zasługi polityczne nie zostały zauważone przez dziejopisa, wspomniął tylko o nawróceniu Litwy i Żmudzi<sup>162</sup> oraz o fundacji uniwersytetu i kościołów<sup>163</sup>. Portret twórcy dynastii zawiera zarówno elementy charakterystyki dobrego władcy jak złęgo, z niewielką przewagą pierwszych<sup>164</sup>. Na sympatie autora rzuca światło częstotliwość powtarzania pewnych określeń i rzucane gdziegdzie oceny.

Każda długoszowa charakterystyka postaci zawiera wiele powtórzeń — jest to skutek braku wykończenia stylistycznego dzieła, ale ma wartość dla badacza, ponieważ doskonale informuje o tym, co dziejopis uznał za najważniejsze i godne podkreślenia w portrecie bohatera. W charakterystyce Jagiełły potępienie zamiłowań myśliwskich spotykamy w czterech wariantach i w tej samej liczbie narzekanie na rozrzutność władcy, podkreślenie pobożności również czterokrotnie, a wiadomości o zabobonach dwukrotnie, wielokrotnie pisze dziejopis o łaskawym stosunku monarchy do poddanych. Wszystko to świadczy dodatkowo o etyce pisarskiej Długosza, który nie pomijał ani wad, ani zalet danej postaci. Nie sposób jednak nie odczuć, czytając ten literacki wizerunek Jagiełły, niechęci Długosza do zmarłego króla. Dziejopis zaczął swą opowieść od przedstawienia rodowodu Jagiełły, by przejść od razu do tajemniczej śmierci Kiejstuta z zaznaczeniem, że ten sam los czekał Witolda. Sprawcy Długosz nie wymienia, ale aluzja jest przejrzysta. Określenia: *Cordis simplicis erat sed magnifici; intellectus tenuis, sed vafri*<sup>165</sup> czy *Simplex et mitis vir ingenii et tarde errata sentiens*<sup>166</sup> też nie świadczą o wysokiej ocenie króla Władysława, a wyraźnie złośliwe jest uznanie zwycięstw wojennych Jagiełły za skutek raczej pobożności niż talentów wodzowskich<sup>167</sup>.

Schemat budowy żywotu biskupa obejmuje okoliczności uzyskania godności biskupiej, imię, narodowość, ród, okres sprawowania urzędu, charakterystykę postaci, najważniejsze wydarzenia polityczne w czasie pontyfikatu, przedsięwzięcia biskupa, jego testament. Chociaż autor katalogów uprzedził czytelnika, że jego materiały źródłowe są skąpe<sup>168</sup>, nie wpłynęło to jednak na liczbę informacji zawartych w żywotach. Przeciwnie — Długosz dostarcza dokładnych danych o czterech nieistniejących arcybiskupach gnieźnieńskich z lat 966–1000, w myśl założenia, że fundatorem wszystkich biskupstw polskich, w tym arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, był Mieszko I. Nie mniej obszernie są żywoty dwóch zagadkowych biskupów (u Długosza arcybiskupów) z katalogu krakowskiego, Prohora i Prokulfy. Bezwartościowe pod względem faktograficznym, stanowią one wyraz ideologii kościelnej oraz źródło informacji o mentalności kanonika krakowskiego Jana Długosza.

Długoszowy ideał biskupa możemy ustalić na podstawie właśnie pierwszych katalogowych żywotów, uzupełniając dane biografią świętego biskupa — Stanisława. Typ złęgo biskupa da się określić głównie przez przypisanie mu cech przeciwstawnych do zalet przedstawicieli pierwszego typu i porównanie z realistycznymi portretami ujemnie ocenianych członków episkopatu polskiego z czasów Długosza.

<sup>161</sup> Bolesław Rogatka: HP II, s. 360.

<sup>162</sup> HP IV, s. 536.

<sup>163</sup> HP IV, s. 535.

<sup>164</sup> Charakterystyka Jagiełły: HP IV, s. 533–538.

<sup>165</sup> HP IV, s. 536.

<sup>166</sup> HP IV, s. 537.

<sup>167</sup> HP IV, s. 536.

<sup>168</sup> *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 380.

Fakt, że pisząc żywot każdego biskupa, Długosz określa jego pochodzenie społeczne, świadczy o wadze, jaką do tego przywiązywał on i jego współcześni. Mieszkańskie pochodzenie Jakuba, sławnego z klątwy rzuconej na oblegającego Poznań Władysława II równoważy dopiero ten akt odwagi<sup>169</sup>. Niemniej czyni człowieka stanowią podstawę jego oceny, bez względu na pochodzenie — świadczy o tym powtarzający się w charakterystyce biskupów zwrot: *natione [genere, prosapia] nobilis sed actionibus et moribus nobilior*<sup>170</sup>. Wygląd zewnętrzny nie gra takiej roli, jak w wizerunkach królewskich, jednak często spotyka się rysopis, a o uznaniu prawidłowej zgodności między urodą a wartościami moralnymi świadczą spójniki *tamen* czy *sed*, gdy mizerny wygląd nie odpowiada wielkości biskupa lub na odwrót.

Następny element charakterystyki biskupa to określenie jego wykształcenia. Długosz-uczony cenil erudycję<sup>171</sup>, szeroko i bez zawiści rozpisywał się o ludziach nauki, ale wiedza nie przesądzała jego zdaniem wartości człowieka, czego dowodem jest określenie: *Vir litteraturae simplicis, sed vitae pudicae*<sup>172</sup>.

W związku z tym elementem portretu biskupa warto zanalizować długoszowe wizerunki uczonych. Należy do nich Eneaszy Sylwiusz Piccolomini — Pius II, którego charakterystyka znajduje się w *Dziejach Polski*. Długosz cenil jego talenty oratorskie, poetyckie i dziejopisarskie, ale wypominał niechęć w stosunku do Polaków<sup>173</sup>. Jan Elgot kanonik krakowski i przyjaciel Długosza określony został jako mąż wielkiej nauki i cnót, nie mający równego w łacińskim oratorstwie i pisarstwie. Pochwałę jego kończy ważne dla zrozumienia umysłowości Długosza stwierdzenie: *Cui Sepulchrum Domini et Calvariae locum in Jerusalem, ortum in Bethleem, baptismum in Jordane, videre corporeis oculis, datum erat*<sup>174</sup>. Podróż do Ziemi Świętej została uznana za najważniejsze wydarzenie życia Elgota, a więc i Długosza, co wynika z tradycyjnych poglądów na wartość pielgrzymek. Mówiąc o Pawle Włodkowicu, dziejopis uznaje jego starania o odzyskanie zabranych przez Krzyżaków ziem, za najpoważniejszy powód do chwały, wspomina również o niespotykanej żarliwości w nauce<sup>175</sup>.

Tak jak w portretach królów z *Annales*, w katalogach biskupów na pierwszym miejscu wśród zalet moralnych stoi nieskazitelność obyczajów. Dobrzy biskupi otrzymują określenie *vir vitae castae et nitidae [pudicae]*, a wykroczenia w tym zakresie stają się podstawą do uznania duchownego za złego biskupa<sup>176</sup>.

Drugą przyczyną potępienia biskupa jest nepotyzm. W czasach Długosza dbałością o swych krewniaków wyróżniał się Jan Gruszczyński<sup>177</sup>, w końcu XIV w. zasłużony doradca kazimierzowski Jan Suchywilk, który objąwszy metropolię gnieźnieńską przekreślił, zdaniem Długosza, swą przeszłość sprzeniewierzeniem majątku biskupiego i złym stosunkiem do podwładnych<sup>178</sup>. Nawet Zbigniew Oleśnicki nie był wolny od tej wady, o czym wyraźnie mówi jego wychowanek w swoim Katalogu biskupów krakowskich<sup>179</sup>. Jednak, co trzeba było powiedzieć w katalogu przeznaczonym na użytek duchowieństwa, to nie mogło się znaleźć w *Dziejach Polski* — w tym podstawowym dziele kardynał Zbigniew występuje jedynie jako dobroczyńca klasztorów i uczącej się młodzieży<sup>180</sup>.

Gromił Długosz światowy tryb życia biskupów — kosztowne i wytworne stroje (przeciwstawiając

<sup>169</sup> *Cat. archiep. Gnesn.*, ibidem, s. 348.

<sup>170</sup> Ibidem, s. 346, 343.

<sup>171</sup> Ibidem, s. 343, 345; *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 381, 382, 430, 435; *Cat. ep. Wrat.*, ibidem, s. 445, 450, 453; *Vita s. Stanisłai*, ibidem, s. 14.

<sup>172</sup> *Cat. ep. Wrat.*, Op. om. I, s. 452 (Imisław inaczej Heymo); *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 391 (Radost).

<sup>173</sup> HP V, s. 278.

<sup>174</sup> HP V, s. 117.

<sup>175</sup> HP IV, s. 567.

<sup>176</sup> *Cat. archiep. Gnesn.*, Op. om. I, s. 367 (Mikołaj Kurowski); *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 393 (Mateusz), s. 405 (Paweł z Przemankowa), s. 418 (Zawisza z Kurozwęk).

<sup>177</sup> *Cat. archiep. Gnesn.*, ibidem, s. 376.

<sup>178</sup> HP III, s. 400; *Cat. archiep. Gnesn.*, Op. om. I, s. 363, z podobnym zarzutem spotykają się Mikołaj Kurowski — ibidem, s. 367, Mateusz — *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 393 i Bodzeta (s. 415).

<sup>179</sup> Ibidem, s. 428: *Quamvis autem tot florisset virtutibus, lasciviam tamen in suos demonstrabat, quibus plures haereditates et possessiones, germano videlicet fratri, Johanni — coemit, ditaturus illos et exaltaturus. Fecit etiam plures alienationes enormes ab ecclesia im amplitudinem et exaltationem domus suae, Capitularibus consentientibus.*

<sup>180</sup> HP V, s. 200: *Testamentum suum in quo omnes thesauros suos non necessariis et propinquis, sed studentibus, egenis, monasteriis, ecclesiis et miserabilibus personis, distribui ordinavit, executioni mandatum.*



im skromny ubiór świętego biskupa Stanisława<sup>181</sup>), udział w polowaniach<sup>182</sup>, pychę<sup>813</sup>, świecką wystawność pogrzebów<sup>184</sup>. Wzorowy biskup to pilny duszpasterz swej diecezji, strzegący dyscypliny wśród kleru, wynoszący na stanowiska kościelne wyróżniających się duchownych, sprawiedliwy w sądzeniu podwładnych, dobroczynny dla ubogich, wdów i sierot<sup>185</sup>. Jego życie służy za wzór całemu duchowieństwu, uczy *magis exemplo quam verbo*<sup>186</sup>.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bohaterami dla Długosza, piętnującego krzywdy czynione Kościołowi przez Piastów i Jagiellonów, są czynni obrońcy przywilejów kościelnych. Dziejopis nie wchodził w rozważania, po czyjej stronie była słuszność, a raczej zawsze rację miał duchowny, nawet wtedy, gdy był, jak Jan Muskata, negatywnie oceniany przez pisarza z innych względów<sup>187</sup>. Podobnie wpływ ideologii kościelnej widać w uznaniu prawa wypowiedzenia się biskupów o użyteczności czy tyranii poszczególnych władców<sup>188</sup>. W trosce o dobro państwa, biskupi mogą i powinni sprawować kontrolę nad moralnością królów; przykładem jest św. Stanisław<sup>189</sup> i modelowany na jego wzór Oleśnicki<sup>190</sup>. Częstym określeniem dobrego biskupa jest *amator fervidus patriae*<sup>191</sup>.

Zestawienie cech typów dobrego i złego biskupa przedstawia się następująco<sup>192</sup>:

Biskup dobry	Biskup zły
Uczoność	Pycha
Łagodność	Rozwiązłość
Pokora	Życie światowe
Czystość obyczajów	Wytworność w ubiorze
Skromność w ubiorze	Pobłażanie występkom
Dobroczynność dla ubogich, wdów i sierot	Działanie bez zgody kapituły
Sprawiedliwość	Obojętność na występkę władcy
Gorliwe wypełnianie obowiązków duszpasterskich	Nepotyzm
Uzgardnianie decyzji z kapitułą	
Kontrola moralności władcy	
Obrona praw Kościoła względem władzy świeckiej	
Hojność dla kościoła	
Tępienie pogaństwa <sup>193</sup>	
Patriotyzm	

Obraz króla-rycerza warto uzupełnić charakterystykami innych rycerzy, występujących w *Annales* oraz przedstawicieli typu przeciwnego — zdrajców. Najwybitniejszy rycerz polskiego średniowiecza — współczesny Długoszowi Zawisza Czarny z Garbowa — przedstawiony jest jako nieustraszony w walce, roztropny w radzie, wyszukanie uprzejmy w towarzystwie<sup>194</sup>. Rozwaga cechuje innego nieposzlakowanego

<sup>181</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 19–20; por. HP V, s. 310 (Tomasz Strzemiński).

<sup>182</sup> *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 405 (Paweł z Przemankowa).

<sup>183</sup> *Vita s. Stanislai*, ibidem, s. 22.

<sup>184</sup> *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 417–418 (Zawisza z Kurozwęk).

<sup>185</sup> Ideał biskupa: *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 18–20; *Cat. archiep. Gnesn.*, ibidem, s. 343, 345, 346, 369–370; *Cat. ep. Crac.* ibidem, s. 381, 382, 383, 383–384, 384, 385, 391–392, 419, 424–428, 430; *Cat. ep. Wratisl.*, ibidem, s. 445, 445–446, 446–447, 450, 452, 453.

<sup>186</sup> *Np. Cat. archiep. Gnesn.* ibidem, s. 345.

<sup>187</sup> *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 408; por. HP II, s. 422 (Paweł z Przemankowa).

<sup>188</sup> *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 395 — Gedko biskup krakowski o Mieszku Starym.

<sup>189</sup> *Vita s. Stanislai*, ibidem, s. 49 i n.

<sup>190</sup> HP IV, s. 523.

<sup>191</sup> *Np. Cat. archiep. Gnesn.*, Op. om. I, s. 370 (Mikołaj Trąba), s. 371 (Wojciech Jastrzębiec); *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 435 (Jan Lutek z Brzezia), s. 428 (Zbigniew Oleśnicki): *Talisque etiam vir, Pontifex, patronus, defensor, pater patriae est sublatu Regno Polonico, qualem ut auguror, saecula nulla restituent*; por. HP V, s. 199–201.

<sup>192</sup> Por. J. Ptaśnik, o. c., s. 95 — ideał świętego biskupa.

<sup>193</sup> Pierwsi biskupi: *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 381; *Cap. ep. Wratisl.* ibidem, s. 445.

<sup>194</sup> HP IV, s. 356.

rycerza, Spytka z Melsztyna<sup>195</sup>. Honor rycerski wymaga od rycerza strony zwyciężonej albo śmierci, albo poddania się nieprzyjacielowi. Ucieczka jest czynem niegodnym w pojęciu Długosza<sup>196</sup>. Tenże honor każe zwycięzcom wspaniałomyślnie traktować jeńców i ciała poległych — tak postępuje Jagiełło po Grunwaldzie<sup>197</sup>. O tym, że poczucie moralne Długosza w tej dziedzinie było mniej subtelne, świadczy opis postępowania żyjącego w XII w. Bolesława Wysokiego, który w czasie oblężenia Mediolanu zwyciężył tamtejszego olbrzyma, dobił pokonanego i ściągnął z niego zbroję<sup>198</sup>.

Typ zdrajcy reprezentowany jest przez Miecława; Gniewomira i Świętopelka w czasach Krzywoustego, Wincentego z Szamotuł i Piotra Szafranca<sup>199</sup>. Cechuje ich przewrotność, skłonność do kłamstw i zuchwałość podobna do szaju. Cechy te, w mniemaniu Długosza, nie odpowiadają szlachetnemu urodzeniu winnych. Wzór takiego przedstawienia dała literatura klasyczna, głównie zaś cycerońska i salustiuszowa charakterystyka Katyliny. Szczególnie wyraźnie wpływ ten zaznacza się w mowie oskarżycielskiej przeciw Zbigniewowi, bratu Krzywoustego<sup>200</sup>. Zdrada jest zbrodnią, dla której ukarania nie ma kary zbyt ostrej, nawet jeżeli zdrajca — jak Wincenty z Szamotuł — postara się naprawić swój czyn<sup>201</sup>.

Porównanie długoszowych typów dobrego i złego władcy, dobrego i złego biskupa, rycerza i zdrajcy z powszechnymi w średniowieczu charakterystykami tego rodzaju, świadczy o braku oryginalności Długosza w tej dziedzinie. Wynika to z oddziaływania trzech czynników: po pierwsze — inteligencji pisarza, który nie zdobył się na własną koncepcję; po drugie — wzorów literackich, które wytwarzały schematy odzwierciedlające mentalność powszechną, ale i ograniczające tym samym poznanie rzeczywistości; po trzecie — mentalności zbiorowej, w której skład, jako podstawowe elementy wchodziły wzory osobowe zróżnicowane według ról społecznych.

Charakterystyka Jagiełły była okazją do konfrontacji schematu z rzeczywistością, ale w określeniu cech indywidualnych króla — Długosz nie wyszedł poza szczegóły anegdotyczne, okazując się w tej dziedzinie dobrym obserwatorem czy raczej chłonnym słuchaczem plotek dworskich.

Należy podkreślić, że wzory osobowe funkcjonujące w średniowieczu obejmowały wszelkie aspekty osobowości człowieka z przewagą cech moralnych, stąd wszystkie następne wyprowadzane były jako konsekwencja pierwszych.

Uznając brak oryginalności dziejopisa w charakterystykach postaci, wypada zastanowić się, jaki jest długoszowy ideał osobowości odpowiadający i zależny od kulturowego ideału osobowości, a związany z jego hierarchią wartości. Składają się nań cechy powtarzające się w portretach wszystkich przedstawicieli typów pozytywnych. Z dodatnich cech moralnych na pierwszym miejscu stoi czystość obyczajów, następnie dobroczynność i sprawiedliwość. Sprawiedliwość jest zresztą nie tylko cechą charakteru, ale należy do podstawowych obowiązków władcy (*rex iustus* — w określeniu tym zawiera się całość pozytywnych cech króla) w stosunku do poddanych, a biskupa względem podwładnych i ogółu wiernych w sprawach moralności. O uznaniu władcy za dobrego decyduje jego rzeczywisty wkład w budowę państwa, a więc rozszerzenie jego granic lub przynajmniej odzyskanie ziem utraconych przez poprzedników i uporządkowanie ustroju wewnętrznego. Wzmacnia tę tezę przyjęcie patriotyzmu za niezbędną cechę dobrego biskupa i świętego. Podstawą zaklasyfikowania biskupa do typu pozytywnego jest wypełnienie obowiązków biskupich i brak cech negatywnych: nepotyzmu i naruszania celibatu.

Dla konfrontacji z materiałem dotyczącym charakterystyki jednostek przedstawimy długoszowy obraz społeczeństwa polskiego z dwóch źródeł: Dziejów Polski i Klejnotów. W Dziejach Polski spotykamy często portrety zbiorowe — są to charakterystyki Polaków i innych narodów: Litwinów, Żmudzinów, Tatarów. I w tych charakterystykach można zauważyć istnienie schematu — te same elementy

<sup>195</sup> HP III, s. 527.

<sup>196</sup> HP IV, s. 49, 60.

<sup>197</sup> HP IV, s. 63, 66, 72.

<sup>198</sup> HP II, s. 58: *At Boleslaus nihil cunctatus, cum vir rarae agilitatis esset, ex equo et ipse desiliit, et iacentem Gigantem obrunecat, armisque spoliatum cadaver exanime in palestrae medio relinquit.*

<sup>199</sup> HP I, s. 280, 285 (Miecław), s. 477 (Gniewomir), s. 501–502 (Świętopelk); III, s. 144 (Wincenty z Szamotuł); V, s. 160 (Piotr Szafraniec.).

<sup>200</sup> HP I, s. 512, por. W. Madyda, o. c., s. 193–194.

<sup>201</sup> HP III, s. 159; por. HP I, s. 477; II, s. 409; III, s. 363.

powtarzają się we wszystkich opisach. Przypuszczalnie mamy do czynienia z adaptacją wzoru klasycznego czy średniowiecznego.

Znajdujący się w księdze pierwszej opis obyczajów i natury Polaków dzieli naród na szlachtę i lud wiejski. Jest to surowa ocena; cechy negatywne szlachty to chciwość, niesłowność, zły stosunek do ludzi niższego stanu, brak rozważli, gadulstwo, rozrzutność, zaś pozytywne: odwaga, wierność monarsze, gościnność, oddanie pracy na roli<sup>202</sup>. Charakterystyka ludu wiejskiego jest dokładniejsza i odznacza się poważną przewagą cech ujemnych: pijaństwo, kłótność, gwałtowność prowadząca do zabójstw, zaborczość, chciwość, złośliwość, podatność na nowinki, zuchwałość, niedowiarstwo górują nad kilkoma cechami dodatnimi: pracowitością, wytrzymałością, odwagą, bystrością<sup>203</sup>. Gdzieindziej dowiadujemy się, że najgorszą wadą Polaków jest zazdrość<sup>204</sup>, w działaniach wojennych szkodzi wrodzona im opieszłość<sup>205</sup>. Przeznaczona dla władcy polskiego korona wędruje na Węgry, ponieważ Polacy w początkach chrześcijaństwa byli zbyt skłonni do rozlewu krwi, łowów, ucisku poddanych i łupiestwa<sup>206</sup>. Nie ulega wątpliwości, że to samo zarzucił Długosz rodakom w kilka wieków później, o czym przekonywa nas słynny fragment *Annales* umieszczony pod rokiem 1466<sup>207</sup>.

Charakterystyki rodów, które zawierają *Clenodia*, mają tym większą wartość dla badacza, że powstały na marginesie realizacji głównego celu ich napisania, jakim był opis herbów<sup>208</sup>. Te lakoniczne, ale dosadne określenia były pisane prawdopodobnie z myślą o zorientowaniu czytelnika co do charakteru członków poszczególnych rodów, a wynikały głównie z tkwiącej w naturze Długosza potrzeby klasyfikacji spotykanych zjawisk i wymierzania sprawiedliwości ludziom, z którymi na codzień się stykał.

Rodzający się w Polsce system parlamentarny stwarzał okazję do ujawnienia charakterów i temperamentów szlachty. Stąd w *Clenodia* w wielu charakterystykach występują określenia dotyczące talentów krasomówczych członków rodów: wymowni (*facundi*), gadatliwi (*loquaces*) czy mało wymowni (*parum facundi*). Jest rzeczą zrozumiałą, że zajmują autora cechy intelektu członków polskiej elity władzy, a więc określa ich jako mądrych, przezornych, przemysłnych: *industrii, providi, vafri, sensati, cordates, callidi, ingeniosi*, a tylko w jednym przypadku członkowie rodu Zerwikaptur zostali nazwani *stolidi*. Zresztą widać, że Długosz miał szczególną awersję do tego rodu, ponieważ jego pełna charakterystyka brzmi: *Viri in ea sunt stolidi, latrones et fures*<sup>209</sup>.

Wiele określeń wskazuje na cechy obywatelskie członków rodów: *rei publicae studiosi* (Leliwici), *dominis suis fidi* (Gozdawy), *in rem propriam et domesticam magis quam in concordiam et modestiam publicam studiosi* (Wieniawici), *in rem privatam proni* (Jastrzębce). Szczególnie podkreślony jest stosunek szlachty do pełnionych urzędów; dodatnimi są tu określenia: *ab ambitione magistratuum alieni* (Łabędzie), *mediocritate contenti* (Korabici herbu Rola), *moderati* (Wadwicze), o czym świadczy łączenie ich z innymi pozytywnymi określeniami. Za to *honorum cupidi* są Sulimczycy.

Długosz moralista nie zapomina naturalnie o podkreśleniu zalet i wad moralnych członków rodów. Do najczęściej spotykanych ocen należą: *iracundi, in bilem [furorem, tyranidem] proni, animosi, arrogantes*. Nie pominął też podkreślenia wad szczególnie sobie niemiłych, są: *in potationem proclivi, canum et venationem studiosi, in Venerem proni, ale i modesti*.

W charakterystykach rodów Długosz używa przeszło sześćdziesięciu określeń, z tym że część z nich ma zbliżone znaczenie. Sam fakt stworzenia tych zwięzłych, a jednostronnych charakterystyk znacznych swą liczebnością grup ludzkich, świadczy o schematyzmie myślenia ich autora. Materiał ten pozwala zrozumieć wzajemne oddziaływania między schematami literackimi a potrzebą precyzyjnego określenia zjawisk współczesności. Charakterystyki rodów są bardziej zróżnicowane niż charakterystyki ludzi przeszłości, ale zakres zainteresowań ich autora jest podobny.

<sup>202</sup> Ann. I, s. 108.

<sup>203</sup> Ibidem.

<sup>204</sup> Ann. I, s. 54; HP V, s. 82.

<sup>205</sup> HP III, s. 34, 330.

<sup>206</sup> Ann. I, s. 219.

<sup>207</sup> HP V, s. 471–472.

<sup>208</sup> Klejnoty Długoszowe, wstęp M. Friedberga, s. 43.

<sup>209</sup> Klejnoty Długoszowe, s. 87.

### Kobieta, małżeństwo, rodzina

W dziele Długosza odnajdujemy dwa średniowieczne typy kobiece: pozytywny i negatywny. Przedstawienia postaci reprezentujących każdy z nich są zróżnicowane w większym stopniu niż portrety męskie władców czy biskupów. Wydaje się, że dziejopis był w tym wypadku mniej skrepowany istniejącymi schematami myślenia. Analiza portretów kobiet w jego twórczości jest okazją do wykazania względności sądów właściwej temu historykowi: ta sama cecha uznana w charakterystyce jednej kobiety za ujemną, okazuje się dodatnia w przedstawieniu postaci pozytywnej.

Zgodnie ze swym schematem wizerunku człowieka Długosz określa zwykle wygląd opisywanych kobiet. Obie legendarne władczynie, Wanda i żona Popiela odznaczają się urodą<sup>210</sup>. Postacie idealne są zarówno rodem, pięknnością i cnotami znakomite — *generis nobilitate et virtutum claritate formaeque venustate plurimum celebris*<sup>211</sup>, odtrącona przez męża Adelajda, żona Kazimierza Wielkiego, była *moribus venustior quam forma*<sup>212</sup>, a Sonka, która wydawała się kronikarzowi nieodpowiednią żoną dla podeszłego wiekiem Jagiełły — *forma venustior quam moribus*<sup>213</sup>. Uroda nie jest w pojęciu Długosza piękną oprawą złych skłonności i występku, skoro piękną była św. Kinga<sup>214</sup>, świątobliwa królowa Jadwiga uznana została za najpiękniejszą kobietę swego wieku<sup>215</sup>, podobnie jak Ofka, żona Bolesława księcia cieszyńskiego<sup>216</sup> w czasach późniejszych.

Kobieta, zdaniem Długosza, może w pewnych okolicznościach sprawować rządy; jest on pełen podziwu, jeżeli rządzi umiejętnie, to przecież nie kobieca umiejętność, ale wymagająca *virilem animum* — Wanda jest wyjątkiem<sup>217</sup>. Warunkiem objęcia rządów przez kobietę jest owdowienie przy małoletności synów<sup>218</sup>, a więc normalnie hańbą jest dla mężczyzn podlegać rządóm kobiecym<sup>219</sup>.

Długoszowi źli władcy mieli zwykle złe żony, to znaczy takie, które albo same sięgały po władzę, odsuwając mało energicznych mężów (żona Popiela), albo kierując się niepohamowaną pychą, namawiały mężów do ucisku poddanych i okrucieństw. Zauważmy, że w ten sposób źli władcy zostali w części usprawiedliwieni, bo ciężar winy spadł na ich niegodziwe żony. Długosz nie był autorem tej koncepcji, poprzednio mistrz Wincenty Kadłubek i autor Kroniki wielkopolskiej uwiecznili taką tradycję. Dodatkowo i niekorzystny dla bohaterek jest aspekt narodowościowy: żona Popiela, Ryksa żona Mieszka II i Agnieszka (zwana przez Długosza Krystyną) żona Władysława Wygnańca były Niemkami, stąd jedną z przyczyn niechęci do nich jest pogarda, z jaką odnosiły się do polskiej mowy, obyczajów, lekceważąc dostojników polskich, a faworyzując Niemców<sup>220</sup>.

Podstawową zaletą kobiety zamężnej ma być łagodność wpływająca dodatnio na charakter męża. Niezgodnie ze swym powołaniem postępują: żona Popiela, Agnieszka żona Władysława II, Agazja żona Konrada Mazowieckiego. Idealny typ kobiety chrześcijańskiej reprezentują święte polskie: Jadwiga śląska i Kinga. Kobietom przyznaje dziejopis zaszczyt wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce i na Węgrzech<sup>221</sup>, Jadwiga przez ślub z Jagiełłą przyczyniła się do chrystianizacji Litwy<sup>222</sup>. Judyta żona Hermana, chociaż Czeszka, troszczyła się o nową ojczyznę tak, jak w Polsce urodzona<sup>223</sup>. Święta Kinga, jak już

<sup>210</sup> Ann. I, s. 129 (Wanda), s. 148 (żona Popiela).

<sup>211</sup> HP III, s. 2–3 (Ryksa — Elżbieta ż. Przemysła II); por. HP I, s. 332 (Wisława ż. Bolesława Śmiałego), a także Ryksa ż. Mieszka II: Ann. I, s. 236.

<sup>212</sup> HP III, s. 199.

<sup>213</sup> HP IV, s. 284.

<sup>214</sup> *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 199, 222.

<sup>215</sup> HP III, s. 449.

<sup>216</sup> HP IV, s. 344.

<sup>217</sup> Ann. I, s. 129.

<sup>218</sup> HP II, s. 147 (Helena, wdowa po Kazimierzu Sprawiedliwym), a także: HP I, s. 313 (Agnieszka, wdowa po cesarzu Henryku III); II s. 452 (Kinga, której, według Długosza, Polacy ofiarowywali rządy po śmierci Bolesława Wstydlwego).

<sup>219</sup> Wyjątek stanowi Jadwiga andegaweńska: HP III, s. 449.

<sup>220</sup> Ann. I, s. 314 (Ryksa); HP I, s. 524 (Agnieszka).

<sup>221</sup> Ann. I, s. 183.

<sup>222</sup> HP III, s. 532.

<sup>223</sup> HP I, s. 385.

wspominaliśmy, wyprosiła łaskę dla Królestwa Polskiego, a w czasie wyprawy Bolesława Wstydlwego na Ruś modliła się o jej powodzenie<sup>224</sup>, zaś św. Jadwiga pogodziła zwaśnionych książąt<sup>225</sup>.

Wyjątkowo nieschematyczna jest charakterystyka królowej Jadwigi, pełna zachwyty nad jej pięknoscią, wychowaniem, cnotliwością, wykształceniem i ujmującym sposobem bycia. Portret ten odzwierciedlał stosunek społeczeństwa względem władczyni, którą żyjące w czasach Długosza pokolenie jeszcze pamiętało<sup>226</sup>.

Jak wynika z przedstawionych przykładów, Długosz daleki był od potępienia rodu kobiecego. Trzeba jednak zaznaczyć, że bohaterkami Dziejów Polski są w większości kobiety należące do najwyższej hierarchii społecznej, bo żony panujących.

Zgodnie z ówczesnym obyczajem zawarcie małżeństwa w rodzinie panującej było, w pojęciu Długosza, aktem politycznym, o którym decydowali rodzice wraz z dostojnikami państwa<sup>227</sup>. Niemniej Władysław Herman po śmierci swej żony Judyty waha się, nie wiedząc: *orbisne consorte superstite esse maluerit, an genitor tam clara et prudenti uxore amissa*<sup>228</sup>, a Bolesław Śmiały nie chce się żenić, aby miłość ku żonie nie wstrzymywała go od prowadzenia wojen<sup>229</sup>, za co też Długosz krytykuje Witolda<sup>230</sup>.

W Żywocie św. Stanisława Długosz przedstawił idealną rodzinę, tj. rodzinę św. Stanisława na wzór ewangelicznej rodziny św. Jana Chrzciciela<sup>231</sup>. Średniowiecze nie interesowało się dzieckiem, a właściwie nie widziało odrębności dziecka, gdy władcy państw bywali również dziećmi. Długosz, kiedy opierał się na średniowiecznych schematach literackich, również odrębności dziecka nie dostrzegał — popełniał rażące błędy w przedstawieniu dzieciństwa św. Kingi<sup>232</sup>. Z wyczuciem natomiast psychiki dziecka opisał — za Kroniką Wincentego Kadłubka i opierając się na schemacie żywociarskim — młodego Leszka Białego, proszącego o pozwolenie wzięcia udziału w wyprawie ruskiej<sup>233</sup>. Długosz — wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka — nie opuszczał żadnej okazji do pochwał postępów w nauce, wymowy i dobrych obyczajów królewiczów<sup>234</sup>, z których był widocznie dumny. Pojmował on miłość matki do dziecka i dlatego nie winił Elżbiety, wdowy po Albrechcie Habsburskim, która mimo obietnicy korony węgierskiej dla syna Jagiełły, kazała ukoronować swego syna Władysława<sup>235</sup>.

Więzy krwi są święte. Podczas gdy zabójstwo stoi dość daleko w hierarchii najcięższych grzechów, bratobójstwo, zabójstwo krewnego lub okaleczenie należą do największych i wypominane są nawet tak chwalonym władcom, jak Bolesław Chrobry czy Krzywousty<sup>236</sup>, na ostrą krytykę zasługują także inne krzywdy w stosunku do krewnych<sup>237</sup>.

### Wspólnoty komunikatywne<sup>238</sup>

Istnieniu wspólnot komunikatywnych wyznaczonemu przez obiektywne warunki geograficzne, gospodarcze, dziejowe towarzyszą, a nawet w pewnym stopniu je warunkują, odpowiednie struktury powstające w świadomości społecznej, wyrażające się w poczuciu więzi poszczególnych członków ze wspólnotą jako całością i innymi członkami. O pełnym ukształtowaniu tych wspólnot można mówić, gdy świadomość

<sup>224</sup> *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 230.

<sup>225</sup> HP II, s. 228.

<sup>226</sup> HP III, s. 449–450.

<sup>227</sup> HP I, s. 332–333; IV, s. 202, 279; V, s. 671.

<sup>228</sup> HP I, s. 391–392.

<sup>229</sup> HP I, s. 332.

<sup>230</sup> HP IV, s. 364.

<sup>231</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 9.

<sup>232</sup> *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 194–195.

<sup>233</sup> HP II, s. 150, por. *Magistrii Vincentii Chronicon Polonorum*, l. IV c. 24; MPH II, s. 438.

<sup>234</sup> HP V, s. 523, 538, 553, 661.

<sup>235</sup> HP IV, s. 632.

<sup>236</sup> Ann. I, s. 244; HP I, s. 513.

<sup>237</sup> HP II, s. 7, 48; IV, s. 31, 451.

<sup>238</sup> Termin zaczerpnięty z pracy L. Zabrockiego, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1; *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963, s. 12, który definiuje wspólnotę komunikatywną jako wspólnotę ludzi odczuwających konieczność porozumiewania się i realizujących ją.

tę posiadają wszyscy członkowie. Zazwyczaj jednak pełną świadomość wspólnoty ma tylko pewna mniej lub bardziej liczna warstwa ludzi, która obejmuje nią pozostałych, nieświadomych przynależności członków grupy.

Pochodząc z rycerstwa, przez studia i karierę duchowną związany z miastem — Krakowem, Długosz wszedł w skład najwyższej polskiej hierarchii kościelnej. Z racji funkcji politycznych stykał się z dworem, jako dyplomata odbywał misje zagraniczne. Był więc człowiekiem wielu organizmów społecznych — wspólnot komunikatywnych.

Ich układ i przenikanie wzajemne można przedstawić na kształt kół koncentrycznych. Spróbujmy bliżej określić te koła i miejsce, jakie Długosz sobie świadomie czy nieświadomie w nich wyznaczał, odpowiedzieć na pytanie, jak daleko sięgało jego poczucie wspólnoty — zakreślić granice koła największego oraz wyodrębnić jego społeczną grupę odniesienia, tę, z którą był najbliżej związany i najbardziej identyfikował się.

Trudno uznać Długosza, ze względu na jego stan duchowny, za typowego przedstawiciela związanej ze wsią szlachty polskiej XV w. Jako kanonik mieszkał w Krakowie i czuł się mieszkańcem miasta, o czym świadczą tak częste relacje o wydarzeniach z miasta Krakowa: pożarach, tumultach, cudownych zjawiskach, uroczystościach z najrozmaitszych okazji. Jako mieszkaniec miasta opisał obszernie miasta polskie we wstępie do swych *Annales*. Kraków zajmuje miejsce najpocześniejsze, ponieważ jest siedzibą królów polskich i miejscem ich wiecznego spoczynku, stolicą biskupią, miastem uświęconym relikwiami wielu świętych, zbudowanym z kamienia i otoczonym murami, a poza tym ośrodkiem najdogodniejszym dla kontaktu z innymi ziemiami polskimi i krajami sąsiednimi już to dla centralnego położenia, już dla spławnej rzeki — Wisły okalającej miasto<sup>239</sup>. Taki sam patriotyzm lokalny, tyle że nie tylko wobec miasta Krakowa, ale całej ziemi krakowskiej, ujawnia się w aprobacie wyznaczenia dla niej dwóch rządców na czas małoletności Władysława syna Jagiełły, gdy dla innych ziem wystarczał jeden namiestnik<sup>240</sup>. Stałym pragnieniem dziejopisa było doczekać się uzyskania (zdaniem Długosza — odzyskania) godności metropolitalnej dla biskupstwa krakowskiego<sup>242</sup>.

Tak więc po określeniu wspólnoty o charakterze terytorialnym przechodzimy do drugiej — duchowieństwa polskiego, wspólnoty głównie społecznej, choć jak widać, ściśle związanej z miejscem zamieszkania Długosza — Krakowem i kapitułą krakowską, której był kanonikiem.

Święty Stanisław, upominając Bolesława Śmiałego, twierdzi, że swą władzą duchowną góruje nad nim — władcą świeckim<sup>242</sup>. Podobną wymowę ma spór Zbigniewa Oleśnickiego z królem. Zły władca to prześladowca duchownych i grabieżca dóbr kościelnych. Nawet uznawane przez Długosza za słuszne potrzeby państwowe, jak np. wydatki podczas wojny trzynastoletniej, nie powinny być zaspokajane przez zastawienie sreber kościelnych. Jest to, zdaniem kronikarza, niczym nie usprawiedliwiona grabież, tym bardziej że dotyka dóbr Bogu przez wiernych poświęconych<sup>243</sup>, a więc ma charakter świętokradczy. Ta ocena moralna nie ogranicza się zresztą tylko do zawartości skarbców kościołów polskich — niegodne jest nakładanie podatków na duchowieństwo<sup>244</sup> czy przejmowanie dziesięcin kościelnych<sup>245</sup>.

Z drugiej strony Długosz zapewniał o swym przywiązaniu do ojczyzny: *Quod si cetera displicebunt, affectio certe mea et pietas in patriam non poterint culpari*<sup>246</sup> pisał w liście dedykacyjnym do Dziejów Polski, a jego dzieła świadczą o prawdzie tych słów.

Rozwiązanie tej pozornej sprzeczności przynosi zdanie wypowiedziane przez Floriana biskupa krakowskiego z czasów Ludwika węgierskiego. Florian uznał, że stan duchowny jest pierwszym stanem w narodzie, jest jego najlepszą częścią, dlatego władcy powinni przede wszystkim dbać o jego dobro<sup>247</sup>. Dochodzi do tego sankcja religijna ze względu na funkcje kapłańskie duchowieństwa. Decydujący głos w radzie królewskiej mają *prelati et barones Regni Poloniae* reprezentujący ogół. Nie brak jednak w twór-

<sup>239</sup> Ann. I s. 109–110; por. podobnie opis Krakowa w *Liber beneficiorum*, I (Op. om. VII, s. 1).

<sup>240</sup> HP IV, s. 547.

<sup>241</sup> *Cat. ep. Crac.*, Op. om. I, s. 379.

<sup>242</sup> *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 31.

<sup>243</sup> HP V, s. 210, podobnie V, s. 233.

<sup>244</sup> HP V, s. 215.

<sup>245</sup> HP V, s. 350.

<sup>246</sup> Ann. I, s. 60–61.

<sup>247</sup> HP III, s. 378.

czości Długosza słów krytyki pod adresem duchowieństwa; umożliwiło ją autorowi poczucie siły i znaczenia stanu duchownego. Przy tym należy wziąć pod uwagę funkcję dydaktyczną dzieła, którego czytelnikami, przy ówczesnym stanie wykształcenia społeczeństwa polskiego, mogli być prawie wyłącznie duchowni, i to członkowie hierarchii kościelnej. Zaliczyć tu wypada portrety złych biskupów czy opisy przestępstw dokonywanych przez duchownych upamiętnione *in favorem iustitiae et in sceleris enormissimi execrationem*<sup>248</sup>.

Wzmocnieniem przedstawionej tezy jest fakt, że Długoszowe poczucie ścisłej wspólnoty obejmowało tylko duchowieństwo polskie, a nie obowiązywało np. w stosunku do przedstawicieli papieża, kiedy Długosz wyrażał polską rację stanu zgodnie ze stanowiskiem władzy świeckiej<sup>249</sup>.

Kanonik krakowski Jan Długosz czuł się ściśle związany z członkami kapituły krakowskiej i innych kapituł polskich. Świadczą o tym jego fundacje dla misjonarzy i wikariuszów, a więc duchownych zastępujących kanoników. Dla wszelkich poczynań biskupa potrzebna jest zgoda kapituły, sankcjonującej je na wzór rady królewskiej ograniczającej wszechwładzę króla<sup>250</sup>. Wolno sądzić, że właśnie wspólnota kościelna — ograniczająca się bądź do kapituły krakowskiej, bądź obejmująca całe duchowieństwo polskie, czy też całą grupę kanonicką — była grupą odniesienia Długosza, z którą dziejopis całkowicie identyfikował się.

Jeżeli określenie Długosza jako wyraziciela ideologii polskiego piętnastowiecznego duchowieństwa jest właściwe, to trudno nazwać go ideologiem szlacheckim. Niewątpliwie jego poglądy polityczne były zgodne z kierunkiem dążeń możnowładztwa i szlachty polskiej, a szczególnie małopolskiej (unia z Litwą, ścisłe zespolenie z Rusią, poparcie dla jagiellońskich planów dynastycznych), ale Długosz nie czuł się związany z tą grupą na tyle silnie, aby stać się rzecznikiem jej interesów stanowych. Często spotykana na kartach *Dziejów Polski* krytyka Polaków dotyczy właśnie szlachty. O tym, że wielorakie, choć nie uświadomione więzy łączyły dziejopisa z tą grupą społeczną świadczy m. in. jego stosunek do sprawy pochodzenia społecznego. Choć często powtarzał, że o wartości człowieka nie stanowi urodzenie, lecz czyny<sup>251</sup>, co wzmocnił opowieścią o początkach dynastii piastowskiej<sup>252</sup>, to nie zapomniał podkreślać szlachetnego pochodzenia wzorowych biskupów i świętych, ubolewał, jeżeli ze szlachetnego rodu wyszedł zdrajca lub tchórz. Zakorzeniony monarchizm (w połączeniu z polskimi interesami politycznymi) nie pozwalał mu uznać Jerzego z Podiebradu czy Macieja Korwina, nie pochodzących z rodu królewskiego, za prawych władców, zaś małżeństwo Jagiełły z Elżbietą Granowską — poddanką wzbudziło zgorzienie.

Przy badaniu wspólnoty narodowej w pojęciu Długosza wyodrębniamy z jednej strony jej zakres społeczny, z drugiej — zakres terytorialny wyznaczany przez poglądy polityczne tego historyka. Poczuciem narodowym obejmował on zarówno szlachtę, jak i lud wiejski, o czym świadczy charakterystyka narodu na początku *Dziejów Polski*. Obiektywnie zaś do świadomych członków narodu wolno zaliczyć szlachtę i mieszczaństwo polskie, gdy chłopci w przeważającej masie stanowili nieświadomą swej przynależności część wspólnoty<sup>253</sup>.

Przedstawienie dziejów Polski poprzedził Długosz opisem geograficznym terytorium piętnastowiecznego Królestwa Polskiego wraz z Rusią, złączonego unią z Litwą oraz Śląska i Pomorza. W praktyce jego świadomość narodowa obejmowała znacznie węższy obszar. Unia z Litwą trwała zbyt krótko, by mieszkańiec rdzennej Polski mógł się poczuć z nią związany innymi węzłami niż polityczne czy gospodarcze. W *Annales* występuje zresztą wyraźny podział na Polaków i Litwinów traktowanych jako odrębne narody. Wypada również wyeliminować przyłączoną przez Kazimierza Wielkiego Ruś. Pierwsze księgi *Annales* przynoszą obszernie relacje o dziejach ruskich zaczerpnięte z latopisów, o wiele szersze niż np. na temat dziejów czeskich, i co najważniejsze — dotyczące wewnętrznej historii Rusi, a nie tylko sto-

<sup>248</sup> HP V, s. 424, a także V, s. 220.

<sup>249</sup> HP II, s. 348: legat papieski Opizo przebywający we Wrocławiu rzucił klątwę na Przemysła I i Bolesława Pobożnego w czasie ich wyprawy śląskiej, mimo że ci oszczędzali dobra kościelne, w czym — — *fines non solum iurisdictionis et potestatis suae, sed et modestiae transgressus* — —; III, s. 364: krytyka papieża Grzegorza XI ciągnącego dochody z nieobsadzonego biskupstwa wrocławskiego; V, s. 370, 433–434: ostra nagana postępowania legata papieskiego Hieronima Kreteńczyka w czasie wojny trzynastoletniej.

<sup>250</sup> *Cat. archiep. Gnesn.*, Op. om. I, s. 376; *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 405, 428.

<sup>251</sup> *Cat. archiep. Gnesn.*, ibidem, s. 348; HP V, s. 30.

<sup>252</sup> Ann. I, s. 162.

<sup>253</sup> Por. A. Wyczański, o. c., s. 25.



sunków polsko-ruskich. Rus jest uznany za potomka Lecha<sup>154</sup>, co doskonale odpowiada programowi polskiej polityki wschodniej od czasów Kazimierza Wielkiego. Jednak Rusini są traktowani przez Długosza jako odrębny naród, a ich dzieje — jako historia sąsiadów Polski.

Inaczej przedstawia się sprawa ziem piastowskich, które nie weszły w skład zjednoczonego państwa polskiego: Śląska i Pomorza. Udowodnieniem przynależności Śląska do Polski zajmował się Długosz kilkakrotnie, przypominając granice państwa Lecha sięgające do Lasu Hercyńskiego i płacone przez Śląsk na równi z innymi dzielnicami Polski świętopietrze<sup>255</sup>, uznając polską narodowość biskupów wrocławskich<sup>256</sup>, krytykując ksiąząt śląskich za poddanie się królom czeskim<sup>257</sup>. Podobnie pamiętał o stracie ziemi lubuskiej<sup>258</sup> oraz słupskiej<sup>259</sup>. Z radością przyjął przyłączenie ziemi wschowskiej przez Kazimierza Wielkiego<sup>260</sup>, a za największe wydarzenie w dziejach Polski w czasach mu współczesnych uznał przyłączenie Prus w wyniku wojny trzynastoletniej. W terminologii Długosza występuje określenie *natione Silesita*<sup>261</sup>, ale traktować je trzeba chyba na równi z określeniami np. Mazura. Wzmianki o nienawiści Ślązaków względem Polaków, chociaż pochodzących z jednego rodu i mówiących jednym językiem<sup>262</sup>, świadczą, że pozostawienie Śląska poza granicami Królestwa Polskiego spowodowało już w XV w. wytworzenie się separatyzmu tej dzielnicy i przeciwne jednoci zmiany w świadomości mieszkańców Korony i Śląska.

Długosz pisał tylko po łacinie, nad czym ubolewał Aleksander Brückner<sup>263</sup>, co nie oznacza, że pogardzał językiem narodowym. W żywotach pierwszych biskupów polskich — cudzoziemców narzekał na ich słabą znajomość polskiej mowy<sup>264</sup>. Sam kronikarz wygłosił przemówienie po polsku wobec Fryderyka III, przebywając przejazdem w Neustadt. Z okazji założenia przez Jadwigę i Jagiełłę klasztoru obrządku słowiańskiego w Krakowie, Długosz uznał język słowiański za równy grece, łacinie i hebrajskiemu<sup>265</sup>.

Początkiem poczucia więzi narodowej jest świadomość obcości w stosunku do innych narodów. W XV w. była ona silna, o czym świadczy postawa Długosza wobec innych narodów i cudzoziemców. Wzmogło ją objęcie tronu polskiego przez obcą dynastię po śmierci Kazimierza Wielkiego i kolejna zmiana dynastii w kilkanaście lat później. Już zebrani przez Kazimierza Wielkiego dostojnicy polscy oświadczyli się, w relacji Długosza, przeciw sprowadzaniu obcych na tron polski, gdy przedstawiciele rodzimej dynastii władali na Mazowszu i Śląsku<sup>266</sup>. Niejednokrotnie twierdził, że wprowadzenie Ludwika Węgierskiego, a następnie Jagiełły na tron polski było karą niebios za grzechy dynastii piastowskiej. Odłączenie Rusi od Polski przez Ludwika stało się dla Długosza potwierdzeniem tej tezy<sup>267</sup>.

Jest rzeczą zrozumiałą, że obyty w świecie Długosz nie wykazywał ksenofobii, podobnie zresztą jak inni jego rodacy. Członkowie narodu przeżywającego w XV w. bujny rozwój byli podatni i chętni do przyjmowania nowych prądów kulturalnych. Czy filozoficzna uwaga w związku z legendą o Piotrze Duminie o niechęci, z jaką zwykli spotykać się cudzoziemcy<sup>268</sup> była wynikiem obserwacji społeczeństwa polskiego czy wpływem lektur, trudno rozstrzygnąć.

W średniowieczu powstały schematyczne i stale powtarzające się określenia charakteru poszczególnych narodów, tworzone przez sąsiadów. Były one wynikiem dążenia do jednoznacznej klasyfikacji zjawisk otoczenia, a powodowały daleko posunięty schematyzm myślenia.

<sup>254</sup> Ann. I, s. 87 — pogląd przejęty z *Historia Bohemica* Eneasza Sylwiusza, por. A. Semkowicz, o. c., s. 67–68.

<sup>255</sup> *Cat. ep. Wratisl.*, Op. om. I, s. 441.

<sup>256</sup> *Ibidem*, s. 450.

<sup>257</sup> HP II, s. 497; *Cat. ep. Wratisl.*, Op. om. I, s. 462–463.

<sup>258</sup> HP II, s. 376.

<sup>259</sup> HP V, s. 473.

<sup>260</sup> HP III, s. 210.

<sup>261</sup> *Cat. ep. Wratisl.*, Op. om. I, s. 458.

<sup>262</sup> HP V, s. 449; III, s. 119–120.

<sup>263</sup> A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I, Warszawa 1958, s. 565.

<sup>264</sup> *Cat. archiep. Gnesn.*, Op. om. I, s. 344, 345, *Cat. ep. Crac.*, *ibidem*, s. 382; *Cat. ep. Wratisl.*, *ibidem*, s. 445.

<sup>265</sup> HP III, s. 487: *Sempiternum memoriale, quo clementia Redemptoris genus Slavonicum extulit et mirifice honoravit, donando illi gratiam speciale, ut omnia sacra officia et res divinae tam nocturnae quam diurnae, ipsa quoque sacrarum missarum arcana idiomate illo possent celebrari (quod nemini alteri linguagio, praeterquam Graeco, Latino et Hebraeo videmus contigisse, quorum excellentiae etiam bonitas divina Slavonicum aequavit).*

<sup>266</sup> HP III, s. 192.

<sup>267</sup> HP III, s. 374.

<sup>268</sup> HP I, s. 528.



Tego rodzaju schematem rozumowania jest stałe w dziele Długosza określenie Węgrów: [*gens*] *ad res novandas pro varietate ingenii animum convertens*<sup>269</sup>, a przez to *in fidem suorum Principum mutabilis et fluxa*<sup>270</sup>. Dziejopis zastosował więc do konkretnych sytuacji swoje przekonanie o ułomności natury ludzkiej. Pierwszego określenia użył również raz wobec Czechów<sup>271</sup>, drugiego — wobec Rusinów<sup>272</sup>. Surową ocenę Węgrów znajdujemy pod rokiem 1282, kiedy w czasie wielkiego głodu, który dotknął Polskę, Czechy i Niemcy. Węgrzy, choć wyznawcy katolickiej wiary, nie udzielili uchodźcom gościnności<sup>273</sup>. Polacy, zdaniem dziejopisa, okazują się względem Węgrów zawsze wiernymi przyjaciółmi<sup>274</sup>. Wyrazem megalomanii narodowej są dwa opowiadania podnoszące dzielność zacieźnych wojsk polskich na Węgrzech w walce z Turkami. Turcy mieli szczególnie obawiać się polskich rycerzy, gdyż Węgrów o wiele łatwiej spodziewali się zwyciężyć<sup>275</sup>, zaś jeńcy węgierscy, wzięci do niewoli przez Turków, dowiedziawszy się o ataku Polaków — a nie Węgrów — na wojsko tureckie, zaczęli liczyć na ocalenie<sup>276</sup>.

W nastawieniu do Czechów dają się zauważyć podobne tendencje kronikarza: Polacy, przyjąwszy wiarę chrześcijańską, byli gorliwsi od Czechów w jej krzewieniu<sup>277</sup>. Orszak Kazimierza Jagiellończyka, który przybył na zjazd głogowski w roku 1462, zaćmił swym bogactwem świętę Jerzego z Podiebradu<sup>278</sup>. Spotykamy też fragmenty świadczące o wyraźnej niechęci w stosunku do Czechów: Zbigniew, syn Hermana przejął przewrotność od Czechów i Niemców, wśród których się wychowywał<sup>279</sup>, wojsko czeskie przysłane Fryderykowi Barbarossie do Włoch, zaczęło *suo more* szerzyć grabieże<sup>280</sup>. Długosz oburzał się na Czechów, którzy popierając Krzyżaków, przysłali butne poselstwo do Kazimierza Jagiellończyka<sup>281</sup>, a nawet mówił o wrogości i przewrotności Czechów w stosunku do Polaków<sup>282</sup>.

Często jednak Czesi uznawani są za sławny naród słowiański<sup>28</sup>, jednego prawie z Polakami rodu i języka<sup>184</sup>. Władysław Warneńczyk odpowiada poselstwu przysланemu przez Albrechta austriackiego w celu przeciwdziałania wysłaniu królewicza Kazimierza dla objęcia tronu czeskiego: *Bohemis et Polonis unam esse linguam et unam utriusque genti originem, cum Theutonicis nihil utrisque commune*<sup>285</sup>. Wart podkreślenia jest fakt, że świadomość wspólnoty słowiańskiej z narodem czeskim objawia się w poczuciu obcości obu narodów wobec Niemców. Wspólnota słowiańska w odczuciu Długosza obejmuje również ziemie Słowian Zachodnich — za Kroniką wielkopolską pisze o zagarnięciu tych ziem słowiańskich przez Niemców<sup>286</sup>.

Z okazji wyprawy halickiej Kazimierza Sprawiedliwego, dziejopis wspomina o nienawiści Rusinów względem Polaków<sup>287</sup>. W jego postawie wobec Rusinów dominuje element wyznaniowy<sup>288</sup>. Pisząc o żonach polskich władców — księżniczkach ruskich — dziejopis nie zapominał zaznaczyć, że choć wychowane w schizmatycznej wierze, przyjęły katolickie wyznanie i pozostały mu wierne do końca życia<sup>289</sup>. Długosz nie uznawał obrządku greckiego za prawowierny<sup>290</sup>, co więcej, zrównywał Rusinów z poganami<sup>291</sup>. Sta-

<sup>269</sup> HP I, s. 296, podobnie III, s. 31; V, s. 558.

<sup>270</sup> HP I, s. 342, 344, 554.

<sup>271</sup> HP II, s. 448; III s. 591.

<sup>272</sup> HP II, s. 183.

<sup>273</sup> HP II, s. 465.

<sup>274</sup> HP I, s. 470–471.

<sup>275</sup> HP IV, s. 673.

<sup>276</sup> HP V, s. 380.

<sup>277</sup> Ann. I s. 213, por. ibidem, s. 190.

<sup>278</sup> HP V, s. 344.

<sup>279</sup> HP I, s. 475.

<sup>280</sup> HP II, s. 89.

<sup>281</sup> HP V, s. 177; por. HP III, s. 217.

<sup>282</sup> HP I, s. 424: *quorum [Bohemorum] hostilitatem, odium et vafriciem ipsi [Poloni] vicini experti nossent.*

<sup>283</sup> HP III, s. 592, podobnie HP IV, s. 192.

<sup>284</sup> HP I, s. 394, 483; II, s. 50; IV, s. 275.

<sup>285</sup> HP IV, s. 587; por. V, s. 19; III, s. 83.

<sup>286</sup> Ann. I, s. 143; HP I, s. 311; V, s. 382.

<sup>287</sup> HP II, s. 113.

<sup>288</sup> HP I, s. 548.

<sup>289</sup> HP I, s. 277 (Dobrogniewa); *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 197 (Grzymisława); HP V, s. 328 (Zofia).

<sup>290</sup> HP IV, s. 367; II, s. 493; *Vita s. Stanislai*, Op. om. I, s. 43–44.

<sup>291</sup> *Cat. ep. Crac.*, ibidem, s. 414.

nowisko to było zgodne z praktyką duchowieństwa polskiego, stosującego ponowny chrzest w wypadku przejścia Rusina na katolicyzm. Religijna niechęć do greckiego obrządku Rusinów oraz polityczne dążenie do uzasadnienia przynależności państwowej Rusi do Królestwa tłumaczą milczenie dziejopisa na temat jedności słowiańskiej obu narodów.

W stosunku do Niemców Długosz postępował za swymi źródłami, skąd czerpał wiadomości o złych i gardzących Polakami żonach polskich władców Ryksie i Agnieszce. Znać także poczucie różnicy, połączone z kompleksem niższości, między polskimi i niemieckimi (głównie kulinarnymi) obyczajami<sup>292</sup>. Stosunek do Krzyżaków nie wchodzi w rachubę, gdyż, jak to zauważył już H. Zeissberg, mamy w tym wypadku do czynienia z niechęcią polityczną, a nie narodową<sup>293</sup>; zresztą dla Długosza Krzyżacy są raczej nosicielami państwowości zakonnej niż przedstawicielami narodu niemieckiego.

Litwinom zarzuca dziejopis zmienność<sup>294</sup> i skłonność do zdrad, w czym nie różnią się od Rusinów<sup>295</sup>. Poczucia wyższości dowodzi przypomnienie połączonym unią z Polską mieszkańcom Litwy, że to dzięki Polakom zostali ochrzczeni<sup>296</sup>, a Polacy przewyższają ich pod wszystkimi względami<sup>297</sup>. Zresztą nie tylko Polacy, także Rusini i dlatego Długosz nie może zrozumieć, jak Litwini *inter septentrionales populos obscurissimi* mogli dojść do takiej potęgi<sup>298</sup>. Niemniej Litwini i Żmudzini przez przyjęcie chrztu stali się członkami wspólnoty chrześcijańskiej, stąd poprzednio zrozumiałe podboje krzyżackie nie mają racji bytu i Polacy słusznie bronią ich przed tymi napaściami<sup>299</sup>.

Dowodem poczucia wspólnoty z innymi chrześcijańskimi narodami świata są spotykane w *Annales* ustępy poświęcone dziejom powszechnym. Dotyczą one niektórych ważnych i głośnych wydarzeń<sup>300</sup>, ale najczęściej są to ciekawostki o najrozmaitszych cudownych zjawiskach, relacje o klęskach elementarnych, podkreślanie analogii między wydarzeniami dziejów Polski i innych krajów. Wyjątek stanowią szeroko uwzględnione dzieje papieżstwa i soborów oraz w mniejszym stopniu — cesarstwa.

Wspólnota ta obejmuje w pojęciu Długosza cały świat chrześcijański łącznie z krajami obrządku wschodniego. Przekonuje nas o tym uznanie upadku Konstantynopola za wielką klęskę i stratę świata chrześcijańskiego<sup>301</sup>. Należy jednak pamiętać, że zdobycie Konstantynopola przez Turków było wydarzeniem czasów Długosza, że w 1439 r. ustanowiono unię z Kościołem wschodnim na soborze florenckim, więc manifestowanie separatyzmu — mimo zastrzeżeń, które wobec tego przedsięwzięcia wyrażała polska hierarchia kościelna nie uznająca Eugeniusza IV — byłoby nie na miejscu. O zakorzenionej niechęci względem obrządku greckiego świadczą przytaczane aluzje co do schizmatyckiej wiary Rusinów i opinia o występkach i przewrotności Bizantyńczyków<sup>302</sup>.

Jak Długosz ustosunkowuje się do dwóch potęg zachodniego chrześcijaństwa: cesarza i papieża? Rachuba lat kolejnych pontyfikatów ma być rękojmnią prawdziwości jego *Annales*<sup>303</sup>; jako koncyliarysta był zwolennikiem reformy Kościoła, źli papieże w rodzaju Jana XXIII spotykali się więc z ostrą krytyką<sup>304</sup>. Krytyka papieży nie podlegała w ciągu całych dziejów jego cenzurze autorskiej.

Długosz uznawał dominującą rolę cesarza w świecie chrześcijańskim, co szczególnie uwydatniło się w pierwszych księgach Dziejów Polski. Cesarz jest narzędziem ziemskiej sprawiedliwości — w czasie pogańskiej reakcji na Węgrzech w 1047 r. historyk usprawiedliwił brak interwencji Henryka III, która w pojęciu Długosza była jego obowiązkiem, wyprawą włoską cesarza<sup>305</sup>. Postępowanie Henryka V wobec

<sup>292</sup> HP II, s. 50 — w czasie wyprawy Fryderyka Barbarossy na Polskę: *mollia enim et delicata Almanorum corpora, et vini aut cervisiae ex hordeo coctae, quorum in Polonia usus non est, assueta, ex assiduo aquarum haustu in dysenteriam prolapsa sunt*; por. HP III, s. 13.

<sup>293</sup> H. Zeissberg, o. c., s. 176.

<sup>294</sup> HP IV, s. 417.

<sup>295</sup> HP III, s. 480.

<sup>296</sup> HP III, s. 469.

<sup>297</sup> HP V, s. 21.

<sup>298</sup> HP III, s. 474.

<sup>299</sup> HP III, s. 492.

<sup>300</sup> HP III, s. 14, 32, 70–71, 105, 221–222, 339–340.

<sup>301</sup> HP V, s. 145.

<sup>302</sup> HP V, s. 146.

<sup>303</sup> Ann. I, s. 62–63.

<sup>304</sup> HP IV, s. 187.

<sup>305</sup> HP I, s. 298.

głogowian wydało się dziejopisowi tak niezgodne z ideałem cesarza, że usiłował go usprawiedliwić szybkim zaprzestaniem tego okrutnego sposobu walki<sup>306</sup>. Wbrew relacji Galla, kazał Bolesławowi Krzywoustemu żądać pokoju od cesarza, którego nazywał *vetus orbis terrarum Imperator*<sup>307</sup>. Krzywousty, chociaż książę, czuje się równy królom, ale przed cesarzem usprawiedliwia się, że niczym nie obraził go<sup>308</sup>. Już w XIV w., a tym bardziej w czasach Długosza taki stosunek do cesarza był anachroniczny<sup>309</sup>. Mit cesarski okazał się żywy, gdy Długosz za Eneaszem Sylwiuszem zganił Karola IV za zbyt zaangażowanie się w sprawy czeskie z uszczerbkiem dla cesarstwa<sup>310</sup>, a Fryderyka III — za odstąpienie księciu burgundzkiemu tytułu króla rzymskiego<sup>311</sup>, w czym przejawiał się konserwatyzm myślenia i wzorów historyka.

Poza wspólnotą chrześcijańską znajdują się Żydzi i poganie wyłączeni na podstawie kryterium wyznaniowego. O tym, że niechęć do Żydów miała charakter głównie wyznaniowy, przekonuje pochwała stosunków panujących w Hiszpanii, gdzie liczy się nie urodzenie, lecz zdatność i dlatego konwertyci żydowscy i saraceńscy zajmują wysokie urzędy duchowne i świeckie<sup>312</sup>. Przywileje nadane Żydom przez Kazimierza Wielkiego<sup>313</sup> i Kazimierza Jagiellończyka spotkały się z potępieniem kronikarza, który sądził, że klęska chojnicka, a następnie pożar Krakowa były karą boską za przywileje 1454 r.<sup>314</sup> Pogromy żydowskie, choć uznawane za okrutne i nie pochwalane przez Długosza, który znał mechanizm ich powstawania, były spowodowane karą boską za zbrodnie Żydów<sup>315</sup>.

Ostatnią i najszerzą z uświadamianych przez Długosza wspólnot, jest wspólnota ogólnoludzka. Umieszczony na początku *Annales* rodowód biblijny włącza dzieje polskie poprzez rodowód słowiański do biblijnych dziejów świata. Historia starożytna jest obecna na kartach *Annales* przez zapożyczenia stylistyczne z literatury klasycznej, porównanie wydarzeń polskich dziejów z historią Rzymu i Grecji. Podobieństwo stylu do dzieł literatury rzymskiej jest sprawdzianem doskonałości pisarskiej<sup>316</sup>. Długosz nie zapominał, że starożytni byli poganami, niemniej sądził, że Liwiuszowi należał się hołd złożony mu przez mieszkańców Padwy<sup>317</sup>. Uważał wprawdzie, że wojna przeciw poganom i nawracanie ich mieczem jest konieczna i zbawienne, ale odczuwał również więź ogólnoludzką, która każe szanować posłów i przysięgę (znieważenie lub zamordowanie posła, a także złamanie przysięgi jest czynem *contra ius gentium*), jak również prawo gościnności<sup>318</sup>.

Analiza materiału źródłowego pozwoliła wyróżnić kilka wspólnot, dla których podstawą wyznaczenia jest czynnik subiektywny — świadomość Długosza: ogólnoludzka, chrześcijańska z wydzieloną cywilizacją zachodniego chrześcijaństwa, słowiańska, narodowa z zaznaczeniem kręgu kanonicznego oraz duchowieństwa diecezji krakowskiej, miasta Krakowa. Sposobem określenia granic nakładających się coraz większych kręgów jest wydzielenie obcych danej wspólnoty, którzy z kolei tworzą wraz z członkami poprzedniej następną, szerszą. Wyjątek stanowią trzy największe: miasta Krakowa, duchowieństwa polskiego i stanowa. Wszystkie trzy, choć różnią się zasięgiem, wchodzi w skład wspólnoty narodowej.

Każda z wymienionych wspólnot ma odmienny charakter, gdyż różnego rodzaju elementy wysuwają się w nich na plan pierwszy: terytorium wyznacza wspólnotę lokalną miasta Krakowa, społeczne więzy środowiskowe — wspólnotę duchowieństwa polskiego, wspólny obszar, język i dzieje — wspólnotę naro-

<sup>306</sup> HP I, s. 481.

<sup>307</sup> HP I, s. 487.

<sup>308</sup> HP I, s. 489.

<sup>309</sup> J. Baszkiewicz, Prawo rzymskie i prawo kanoniczne w kulturze politycznej Polski XIII i XIV stulecia, [w:] Historia kultury średniowiecznej w Polsce, pod red. A. Gieysztora, IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich, t. I, Warszawa 1963, s. 96.

<sup>310</sup> HP III, s. 384,

<sup>311</sup> HP V, s. 591–592: *At mihi conditiones huius connubii revolventi plurimum indecorum videtur, titulum Romanorum Regni et auctoritatem ex Germanis in Gallos ob privatum quaestum translatum esse, et catholici Orbis Caesarem, quasi nihil melius successori suo praestare posset, possessiones Deo dicatas condonasse.*

<sup>312</sup> Ann. I, s. 108.

<sup>313</sup> HP III, s. 263.

<sup>314</sup> HP V, s. 188.

<sup>315</sup> HP III, s. 285, 483, 567; V, s. 387–388.

<sup>316</sup> HP II, s. 214–215; por. Ann. I, s. 54, 59–60.

<sup>317</sup> Ann. I, s. 52.

<sup>318</sup> HP I, s. 325, 389, 460, 551; II s. 194, 454; IV s. 435; V s. 623.

dową, która przez podobieństwo języka i rodowód mityczny wchodzi w skład rodziny narodów słowiańskich, zaś wszystkie łączy wspólnota religijna — świat chrześcijański.

### Wojna i pokój

Sobór w Konstancji, rozpoczęty w cztery lata po bitwie grunwaldzkiej stał się forum obrony polskiej racji stanu, a przy tym zapoznał uczestników soboru z dorobkiem polskiej myśli filozoficzno-politycznej reprezentowanej przez Pawła Włodkowica. Tak więc Długosz wychowywał się w czasie, gdy w Polsce, a także w Europie chrześcijańskiej znane były *De potestate papae et imperatoris respectu infidelium* Włodkowica i inne traktaty tego uczonego, jak również *De bellis iustis* Stanisława ze Skalmierza.

Jakie były poglądy Długosza na sprawy wojny i pokoju, i w jakim pozostawały stosunku do wspomnianych prądów?

Dzieje Polski pozwalają wyróżnić następujące, uznawane przez dziejopisarza cele prowadzenia zaczepnej wojny przez Polaków: 1. odzyskanie ziem utraconych; 2. wojna z poganami; 3. pomoc sąsiadom; 4. podbój terytoriów sąsiadujących z Polską; 5. grabież; 6. ćwiczenie rycerstwa w rzemiośle wojennym.

Pierwszy cel realizowali, walcząc z Krzyżakami, Władysław Łokietek, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk i — przyłączając pograniczne ziemie śląskie — Kazimierz Wielki.

Walka orężna z poganami jest w pełni akceptowanym przez Długosza zadaniem chrześcijańskiego władcy<sup>319</sup>. Uchylenie się od tego rodzaju wojny jest przestępstwem i wywołuje odpowiednią interwencję boską<sup>320</sup>. Krzyżacy, dopóki walczyli z Prusami, byli przychylnie traktowani przez Długosza, który dostrzegł w tym jedynie walkę chrześcijan z poganami<sup>321</sup>. A więc znajdujemy w *Annales* pogląd charakterystyczny dla epoki dwunasto- i trzynastowiecznych krucjat. Walka z Turkami w XV w., obronna dla chrześcijan, nie wchodzi w zakres tego tematu.

Zbrojna pomoc sąsiadom łączy się najczęściej, jak to widać na przykładzie dwóch wojowniczych Bolesławów — Śmiałego i Krzywoustego, z grabieżą ich terytoriów<sup>322</sup>. Rozszerzenie terytorium państwowego uznawał Długosz za podstawowe zadanie dobrego króla. *In inferendo bello non minus quam refellendo avidissimus*<sup>323</sup>, jest typowym zwrotem z charakterystyki walecznych władców. Rozpoczęcie wojny zaborczej nie wymaga żadnego innego uzasadnienia, chociaż świetnym argumentem jest poprzednia, czasowa przynależność danego obszaru<sup>324</sup> czy prawa spadkowe<sup>325</sup>. Dla Bolesława Śmiałego pretekstem podboju Rusi Kijowskiej stało się, według dziejopisa, małżeństwo z Wisławą<sup>326</sup>.

Podboje wiążą się z łupiestwem przyłączonych ziem — Kazimierz Wielki powracający z łupami po obu wyprawach ruskich, w 1340 i 1349 r. był witany z radością przez krakowian i spotkał się z równym uwielbieniem ze strony kronikarza<sup>327</sup>. Przytoczona przez Długosza motywacja wyprawy Witolda na Wielki Nowogród<sup>328</sup> świadczy, że nie razity dziejopisa wojny łupieskie współczesnych mu władców.

Wreszcie wojny prowadzone *ne animi militum ex quiete ebarentur*<sup>329</sup> przez Bolesława Chrobrego, Krzywoustego, ale także przez Łokietka uznane zostały za normalne działania rycerskich władców.

Określenia wojna sprawiedliwa i wojna niesprawiedliwa spotykamy w całych *Annales*: niesprawiedliwej wojny z Polakami nie chciało wojsko czeskie prowadzone na Śląsk w 1103 r.<sup>330</sup>, młodszy bracia Władysława

<sup>319</sup> Ann. I, s. 233 — Otto III przemawiał do Chrobrego *hortans et monens illum, quatenus pro fidei sancte catholice augmento et dilatatione barbarorumque exterminio, quam maiorem posset, navet operam* — — ; por. HP II, s. 467–468.

<sup>320</sup> HP II, s. 66, 487.

<sup>321</sup> HP II, s. 328, 414, 445, 453.

<sup>322</sup> Np. HP I, s. 503–504.

<sup>323</sup> HP I, s. 426, 561 (Bolesław Krzywousty); HP I, s. 332 (Bolesław Śmiały).

<sup>324</sup> HP I, s. 350.

<sup>325</sup> HP I, s. 338.

<sup>326</sup> HP I, s. 332–333.

<sup>327</sup> HP III, s. 197.

<sup>328</sup> HP IV, s. 362.

<sup>329</sup> Ann. I, s. 270, podobnie HP I, s. 509; II, s. 539.

<sup>330</sup> HP I, s. 444.

Wygnańca twierdzili, że król rzymski nie zechce z nimi prowadzić *iniustum bellum*<sup>331</sup>, za taką uważana jest wojna z Węgrami o Halicz rozpoczęta przez Kazimierza Sprawiedliwego<sup>332</sup>, podobnie napad księcia Romana na Polskę w 1205 r.<sup>333</sup> i poczynania wojenne Kazimierza Kujawskiego<sup>334</sup>. Sprawiedliwymi nazwane zostały wojny z Krzyżakami w XV w.<sup>335</sup>, dla których wytłumaczenia powstały traktaty Stanisława ze Skalmierza i Pawła Włodkowica.

Mamy więc dowód oddziaływania tychże traktatów na Długosza. Słuszne jest przeto zdanie Stanisława Bełcha o wpływie Włodkowica na Długosza z równie trafną uwagą, że nie należy tego wpływu przeceniać<sup>336</sup>. Wolno stwierdzić, że poglądy Włodkowica na temat wojny przeciw poganom nie zostawiły śladów w Dziejach Polski. Z teorią o wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych postąpił Długosz tak, jak kierownicy polskiej polityki zagranicznej XV w., to znaczy nawiązał do niej tam, gdzie mu to ze względów ideologicznych i politycznych odpowiadało. Wydaje się, że to stanowisko Długosza bardziej odzwierciedlało mentalność zbiorową społeczeństwa polskiego, i nie tylko polskiego, niż uczone rozważania najwybitniejszych polskich myślicieli, chociaż należy pamiętać, że wspomniane traktaty były bardzo skutecznym politycznie uzasadnieniem polskiej racji stanu.

Długosz aprobował wszelkie sposoby prowadzenia wojny. Rycerstwo Bolesława Chrobrego, Śmiałego, Hermana, Krzywoustego czy książąt dzielnicowych łupi, pali i morduje<sup>337</sup> chrześcijan i pogan, spotykając się z pochwałą wodza i zrozumieniem kronikarza. Niszczenie przeciwnika przez pustoszenie jego ziem było normalną techniką walk z Krzyżakami<sup>338</sup>. Jednak podobne postępowanie przeciwnika na ziemiach polskich, czy też grabież kraju przez własnych żołnierzy budziły oburzenie<sup>339</sup>. Historyk nasz był wyznawcą starotestamentowej zasady odwetu, spieszył tylko donieść, że niszczenie kościołów w Prusach przez Polaków w wojnie 1433 r. wspomaganymi posiłkami czeskimi nie miało nic wspólnego z husytyzmem<sup>340</sup>. W czasie wojny dozwolone są również podstępny i zdrady — *iusti doli*<sup>341</sup>. Dlatego z potępieniem spotkało się odrzucenie przez Polaków propozycji wydania Malborka za okup ze strony Czechów siedzących załogą w zamku w 1410 r.<sup>342</sup>

Długosz jako zwolennik surowego wymierzania sprawiedliwości, uznając w zasadzie miłosierdzie dla pokonanych okazywane przez Jagiełłę<sup>343</sup>, miał pretensję do króla z powodu szybkiego wypuszczenia na wolność jeńców<sup>344</sup>; wydaje się również, że podzielał oburzenie doradców Kazimierza Jagiellończyka za oszczędzenie zdobytych w 1466 r. Chojnic<sup>345</sup>.

Dzieje Polski Długosza są świadectwem powstawania w XV w. niechęci szlachty do wojska cudzoziemskiego. Łokietek przed bitwą pod Płowcami zachęcał, w relacji *Annales*, do walki z najemnym wojskiem krzyżackim<sup>346</sup>. Grabiące kraj i domagające się zapłacenia żołdu po zakończeniu wojny trzynastoletniej wojsko najemne wywołało następujący komentarz kronikarza: [*ecclesiastici et saeculares consilarii regii*] *durum iudicium divinum subituros, qui abrogato vetusto more patriae, quo iusta bella proprio milite*

<sup>331</sup> HP II, s. 28.

<sup>332</sup> HP II, s. 129.

<sup>333</sup> HP II, s. 172.

<sup>334</sup> HP II, s. 383.

<sup>335</sup> HP IV, s. 100; V, s. 193.

<sup>336</sup> S. Bełch, Paweł Włodkowic jako historyk i jego wpływ na Długosza, *Teki Historyczne*, Londyn, 10(1959), s. 99.

<sup>337</sup> Ann. I, s. 243–244; HP I, s. 347, 404, 408, 413, 458, 503–504; II, s. 69, 135.

<sup>338</sup> HP IV, s. 502.

<sup>339</sup> HP III, s. 47, 128; IV, s. 167.

<sup>340</sup> HP IV, s. 511: *Nec moveat quempiam lectorem, eum praesertim, qui singula altius rimari consuevit, quod Polonorum gens in eo bello plures ecclesias et monasteria incendiis violavit, quasi consortio Bohemorum mores crudeles induisset: vicissitudinem enim Cruciferis reddidit, qui et Wladislaviensem et plures ecclesias in Polonia igne non sunt veriti conflagrare. Nihil enim bello hoc Poloni de moribus Bohemorum hauserant* — .

<sup>341</sup> HP I, s. 479; III, s. 146.

<sup>342</sup> HP IV, s. 87.

<sup>343</sup> HP IV, s. 72.

<sup>344</sup> HP IV, s. 68.

<sup>345</sup> HP V, s. 454.

<sup>346</sup> HP III, s. 149: *illi enim mercenario milite oppugnatum nos veniunt*; por. HP IV, s. 48.

*agebantur, peregrinos milites, destitutis curiensibus et propriis militibus, gerere et universum Regnum intestino bello involvere satius ducebant*<sup>347</sup>.

Poglądy dziejopisa na temat pokoju wynikały z jego stosunku do wojny. Potrzebę pokoju odczuwał tylko w granicach swego kraju, a więc jak najostreżniej przeciwstawiał się wszelkiej wojnie domowej<sup>348</sup>.

### Rozrywki

Jak już wspominaliśmy, omawiając schemat dobrego i złego władcy, rozrywki są dozwolone tylko jako odpoczynek po wykonaniu obowiązków państwowych<sup>349</sup>. Namiętność łowiecka budziła w Długoszu głęboką odrazę, dlatego nie omieszkał z tajoną satysfakcją zanotować, że w czasie zimy 1476 r. wielu namiętnie polujących umierało lub odmrażało sobie nosy<sup>350</sup>.

Światowe rozrywki połączone z trwonieniem majątku odciągają człowieka od myśli o sprawach ostatecznych i same powodują karę boską<sup>351</sup>. Płochę zabawy wyraźnie nie odpowiadały surowemu moralisście, jakim był Długosz. Z naganą opisał sposób przyjmowania posłów polskich u Wacława Luksemburskiego, gdzie po uczcie zaczęto tańce, w których uczestniczyła królowa, tańcząc w koronie na głowie i pysznym stroju w otoczeniu dam dworskich<sup>352</sup>. Wyraźne zgorszenie wzbudził fakt urządzania tańców na Wawelu przez Elżbietę Łokietkównę po niedawnym napadzie Litwinów. Zresztą kara dosięgła ją szybko, bo w mieście powstał tumult przeciwko Węgom<sup>353</sup>. Wspominając o zabawach w refektarzu franciszkańskim w Krakowie, gdzie spotykała się Jadwiga z Wilhelmem Rakuskim, kronikarz zaznaczył, że odbywały się *parco tamen et castigato atque honestissimo moderamine*<sup>354</sup>.

Umiłowanie zabaw wzięte z domu rodzicielskiego cechowało Aldonę-Annę, pierwszą żonę Kazimierza Wielkiego<sup>355</sup>. A więc druga przyczyna niechęci do zabaw leży w podejrzeniu ich pogańskiego charakteru, co szczególnie odnosi się do tańców<sup>356</sup>. Nie bez powodu występny proboszcza strzebińskiego wodziły po manowcach złe duchy pod postaciami tańczących polskie kobiety<sup>357</sup>. Jest to znany wątek literatury demonologicznej powszechnej w krajach Europy zachodniej, dostosowany do warunków polskich.

W jednym tylko wypadku zabawy i ucztę nie budziły dezaprobaty, co więcej były pochwalone: gdy odbywały się podczas wielkich uroczystości dworskich z okazji przyjazdu jakiegoś monarchy, zaślubin lub koronacji władcy. Stanowiły wtedy element ceremoniału dworskiego, świadczyły o gościnności<sup>358</sup>, a poza tym były manifestacją potęgi władcy i państwa<sup>359</sup>.

<sup>347</sup> HP V, s. 695.

<sup>348</sup> HP II, s. 228; III, s. 422.

<sup>349</sup> HP I, s. 454 II, s. 95; IV, s. 416.

<sup>350</sup> HP V, s. 649;

<sup>351</sup> HP V, s. 472.

<sup>352</sup> HP IV, s. 4.

<sup>353</sup> HP III, s. 369–370.

<sup>354</sup> HP III, s. 457.

<sup>355</sup> HP III, s. 194.

<sup>356</sup> Ann. I, s. 107–108; por. K. Potkański, Wiadomości Długosza o polskiej mitologii, Pisma pośmiertne, t. II, Kraków 1924, s. 3.

<sup>357</sup> HP IV, s. 684.

<sup>358</sup> HP II, s. 416.

<sup>359</sup> HP III, s. 297 — z okazji wesela Elżbiety wnuczki Kazimierza Wielkiego i cesarza Karola IV: *Instaurantur postea hastarum, chorearum et plausuum ludi, et pluribus continuantur diebus — Opulentiam autem et divitias et Regni sui Kazimirus Poloniae Rex, quibus supra omnes superiores Poloniae Reges abundabat, demonstraturus, singulis diebus, quibus illa nuptiarum durabat solennitas, Reges, Principes et barones, qui convenerant, delicatis excipiebat conviviiis, opipare unumquemque pertractans*; podobnie: Ann. I, s. 234; HP II, s. 37, 209, 416, 530; III, s. 52, 163, 297, 462, 524–525, 543; IV, s. 320, *Vita b. Kunegundis*, Op. om. I, s. 199.

### Zakończenie

Wyniki niniejszej analizy składników mentalności Długosza można podsumować następująco:

1. Dziejopisa cechowała wrażliwość przede wszystkim wizualna o nastawieniu konkretnym, stąd szczególność obserwacji przedmiotów, przy nieczułości na piękno przyrody. Pisząc charakterystyki postaci, zwracał uwagę na urodę ciała ludzkiego, naśladowując raczej wzory literackie niż ze względu na renesansowe zainteresowania.

2. Jego wiara religijna była silna, ale pozbawiona głębszej refleksji; wyróżniał ją kult dla patrona Polski i Krakowa — św. Stanisława, który wydawał mu się ucieleśnieniem ideału religijnego i patriotycznego. W stosunku Długosza do Boga — surowego sędziego, nieustannie ingerującego w życie człowieka i narodu — przeważał *timor Dei*.

3. W utworach dziejopisa odnajdujemy schemat chrześcijańskiego stosunku do śmierci, która jest wyzwoleniem z doczesnego życia, ale także dążność do przetrwania wśród potomnych przez dobrą sławę. Podstawowym obowiązkiem żyjących w stosunku do zmarłych jest pogrzeb zwłok odpowiadający wystawnością zasługom zmarłego.

4. W portretach osobowych Długosz naśladował, stosując charakterystykę sytuacyjną, wzory literackie średniowieczne i starożytne typu pozytywnego lub negatywnego władcy, biskupa, rycerza, kobiety. W ocenie postaci stosował kryterium poprawności moralno-obyczajowej i patriotyzmu.

5. Czuł się mocno związany ze współczesnym mu społeczeństwem polskim, z całym narodem, w którym wyróżniał szlachtę i lud wiejski (stanu mieszczańskiego nie dostrzegał, co stanowi paradoks, jako że najmocniej związany był właśnie z Krakowem). Patriotyzm lokalny kazał mu stawiać na pierwszym miejscu interesy Małopolski i duchowieństwa krakowskiego. Jednocześnie uznawał naród polski za członka wspólnoty słowiańskiej, chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej.

6. Nie przeszkadzało to dziejopisowi uważać wszelkie motywy prowadzenia wojny przez władców polskich za dozwolone. Pojęcie *iniustum bellum* zaczerpnięte z polskich piętnastowiecznych traktatów, pojawia się na określenie jedynie najazdów nieprzyjacielskich na ziemię polskie.

7. Długosz krytykował rozrywki, ponieważ sądził, że odciągają ludzi od myśli o zbawieniu, a władcę od spraw państwowych, rujnują materialnie, a poza tym niektóre z nich wydawały mu się relikami pogaństwa.

W poglądach Długosza odnajdujemy wiele sprzeczności, których źródeł nie należy szukać w skomplikowanej psychice twórcy *Annales*, ale w tym, że w jego mentalności odbijały się wszystkie cechy charakterystyczne dla mentalności epoki. Oddziaływały na nią zarówno przekonania ogółu społeczeństwa o mocy czarów, surowe wyobrażenia na temat sprawiedliwości, schematy oceny władców, kobiet, izolacjonizm i poczucie wrogości w stosunku do innych narodów i wyznań, jak, choć tylko powierzchownie, nowe prądy intelektualne głoszące jedność natury ludzkiej, poszanowanie praw jednostki, krytykę przemocy. Humanizm zostawił trwalszy ślad na formie literackiej jego utworów niż na ich, średniowiecznej jeszcze, zawartości treściowej. Tym, co wynosiło go ponad przeciętność było pojęcie zadań i obowiązków historyka, metoda naukowa i olbrzymi trud, w którym nie dorównał mu żaden ze współczesnych, i mało potomnych.

### La mentalité de Jean Długosz à la lumière de ses oeuvres

La mentalité de l'individu est comprise ici comme l'attitude d'un homme envers la réalité; elle trouve son expression dans le système des idées, dans les manières de penser et de se comporter, et est formée, à partir des empreintes psychophysiques individuelles par la société dans laquelle il vit. L'auteur se propose comme but la reconstruction de la mentalité de l'historien Jean Długosz († 1480) surtout à travers son oeuvre principale *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, mais aussi à travers ses vies des saints Stanislas et Kinga, et ses catalogues des évêques polonais.

Długosz observait la vie d'une façon attentive et précise. Ses descriptions des cérémonies d'entrées

royales dans la capitale, des cérémonies de la cour témoignent d'une remarquable sensibilité visuelle. L'attitude de l'historien à l'égard de la vie et de la mort était cependant dénuée de réflexions approfondies. On trouve chez lui le schéma chrétien de l'attitude envers la mort, considérée comme seuil d'une vie meilleure. Sa réaction stéréotypée envers la mort était l'intérêt porté par lui à l'enterrement avec tout l'honneur qui est dû. Długosz ne s'intéressait pas aux questions théologiques, et sa foi profonde ne connaissait aucune hésitation. Son Dieu est un juge sévère qui intervient sans cesse dans la vie de l'homme et de la nation. La distance énorme séparent l'homme de Dieu, diminue au cas des saints. Długosz essayait d'inclure l'histoire de la Pologne dans l'histoire sainte, et d'intégrer ainsi la royauté slave à la communauté chrétienne. C'est une des plus vastes communautés ressenties par Długosz.

Mais la communauté humaine a pour lui une portée encore plus vaste. Długosz le prend en considération puisqu'il se réfère souvent au droit des gens reconnu même par les barbares. Cependant l'historien encourage ses compatriotes à la guerre contre les païens. Il la considère comme devoir d'un souverain juste, sans tenir compte des idées sur le droit des gentils exposées dans les traités de Paulus Vladimiri (Włodkowiec) et de Stanislas de Skalbmierz. Il acceptait et faisait l'éloge des guerres menées par le souverain polonais au nom de la reconquête des terres perdues, de la lutte contre les païens, de l'aide aux voisins ainsi que pour la conquête des territoires voisins, pour le pillage et même pour initier les chevaliers à l'art militaire.

Długosz isole de la communauté chrétienne la communauté occidentale, plus étroite. Celle-ci comprend la communauté slave, qui se différencie par l'origine et la langue et s'oppose aux Allemands. Se distingue de la communauté slave, comme fondamentale, la communauté nationale polonaise comprenant tous les états. On peut conclure du texte des *Annales*, que, sur le plan territorial, entre ici en jeu le territoire de la Pologne des Piast, avec la Silésie et la Poméranie sans les territoires russes et lithuaniens. La communauté nationale comprend en particulier quelques éléments qui ne l'épuisent pas : l'état de la noblesse ; celui du clergé — groupe de référence de Długosz, et une communauté territoriale délimitée par la province de Cracovie.

Notre chroniqueur trace avec un soin particulier les portraits des souverains polonais et d'autres personnages éminents. Il s'appuie pour cela sur les types des personnalités modèles pour l'Europe médiévale et vulgarisées par la littérature ; un modèle propre à chaque rôle social : l'idéal du roi, de l'évêque, de chevalier et de leurs homologues négatifs. Dans l'appréciation définitive d'un personnage on tient compte d'une part de son apport réel à la puissance du Royaume et, d'autre part, de son intégrité morale.

Dans ses opinions, ses réactions et ses jugements Długosz ne présente aucunement une originalité personnelle. Ses idées reflètent les mentalités collectives de la société polonaise, et, en particulier, le niveau intellectuel de sa couche supérieure.

*Traduit par Adam Labuda*